KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 29 STYCZNIA 1931 R. Nr. 25.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Porządek dzienny
PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA, 28.1 (Tel. wł.) Rozesłano już porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu. Obejmuje on 13 punktów, przeważnie ratyfikacyj traktatów handlowych. Z innych spraw są kredyty dodatkowe: Rząd przedłożył szereg nowych ustaw, dotyczących przedewszystkiem sprzedaży nieruchomości państwowych.

Z senackiej
KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 28.1 (Tel. wł.). Senacka komisja budżetowa rozpatrywała budżet prezydjum Rady ministrów. Referował sen. Drucki - Lubecki. Budżet został uchwalony w brzmieniu sejmowem.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu Najwyższej Izby Kontroli. Sen. Kłuszyńska (P.P.S.) wyraziła obawę w związku ze zmianą na stanowisku prezesa N. I. K., że będą stosowane w budżecie t. zw. luzy. Odpowiadał prezes N. I. K. Krzemiński.

Po przemówieniu sen. Skoczylasa przewodniczący zamknął posiedzenie.

Gabinet Lavala
DALSZYM CIĄGIEM GABINETU POINCAREGO.

PARYŻ, 28.1. Nowy gabinet stanie przed parlamentem w piątek. Tymczasem dzienniki rozmaitych odcieni komentują szybkość, z jaką senator Laval potrafił uformować gabinet.

Organy grupy radykalnej nie tają swego niezadowolenia, wówczas, gdy cała prasa rokuje nowemu gabinetowi niezawodny sukces.

Jest to w gruncie rzeczy — mówi „L'Echo de Paris" — dalszy ciąg gabinetu Poincarego łącznie z Tardieu. Niema więc żadnej racji, aby nie utrzymał się on przez dłuższy czas u władzy.

ZAPOWIEDŹ ZWYŻKI
PODATKU LOKALOWEGO.

WARSZAWA, 28-1. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. Omawiano sprawy budowlane. Min. robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer przedstawił projekt podniesienia podatku lokalowego z 8 na 20 proc. Zwyżka ta miałaby być podzielona w sposób następujący: 2 proc. na samorządy, 4 proc. na podatek wojskowo-kwaterunkowy, 2 proc. na Bank Gospodarstwa Krajowego, reszta na fundusz rozbudowy.

Projekt ten musi być uchwalony przez parlament.

ROZŁAM W B. B. S.
Wystąpienie 8 członków C. K. R.

WARSZAWA, 28-1. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski" donosi o rozłamie, który nastąpił w sanacyjnej B. B. S. Ośmiu członków Centralnego Komitetu Robotniczego na czele z pp.: Downarowiczem, Burdą i Malinowskim wystąpili z BBS, składając odpowiednią deklarację na ręce prezesa C. K. R. p. Rajmunda Jaworowskiego

ODRODZENIE MONARCHJI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ
planuje Mussolini.

BERLIN, 28.1. Mowa hr. Bethlena wygłoszona do przedstawicieli prasy zagranicznej w Wiedniu wywołała w tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie.

Bethlen podkreślił konieczność ścisłej współpracy politycznej między Austrją i Węgrami, co komentowane jest jako oficjalne dementi wiadomości, jakoby przybył do Wiednia wyłącznie w sprawach handlowo - gospodarczych.

W kołach politycznych twierdzi się, że za plecami Bethlena i jego podróży do Wiednia stoi Rzym, który dąży do wskrzeszenia dawnych Austro-Węgier.

Punktem wyjścia do ścisłego porozumienia politycznego między Austrją a Węgrami mają byś sprawy gospodarcze. Aby nie dopuścić do zniszczenia przez przemysł austrjacki rozwiniętego ostatnio silnie przemysłu Węgier, Włochy mają udzielić poważniejszych zamówień Austrji.

Gospodarczy układ austrjacko-węgierski ma być skonstruowany w ten sposób, by zobowiązania polityczne wynikały zeń automatycznie.

Jak słychać sprawa małżeństwa ks. Ottona Habsburga z najmłodszą córką królewską Marją ma być już rzeczą postanowioną przez Mussoliniego.

Wskrzeszona monarchja austro-węgierska pod protektoratem włoskim ma z jednej strony zabezpieczyć Włochy przed ewentualną federacją naddunajską, pozostającą pod wpływami Francji, z drugiej strony zaś uchronić od bezpośredniego sąsiedztwa z Niemcami.

Choroba Poincarego
NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.

PARYŻ, 28.1. Ubiegłej nocy rozeszła się w Paryżu pogłoska jakoby stan zdrowia Poincarego nagle pogorszył się. Dzisiejsze dzienniki poranne twierdzą jednak, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Agencja „Radio" donosi, iż nie zdołała uzyskać ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia tej informacji, stwierdza jednak, iż we wczesnych godzinach rannych lekarz zjawił się w mieszkaniu Poincarego.

Pożyczka francuska
DLA NIEMCÓW.

PARYŻ, 288.1. Od paru tygodni w kołach giełdowych obiega wiadomość o rozpoczętych przez odpowiednie czynniki rokowaniach w sprawie udzielenia przez Francję pożyczki Niemcom.

Wiadomość ta dostała się już do prasy.

Dzisiejszy „Le Petit Bleu", dziennik o zabarwieniu raczej nacjonalistycznem omawia tę pożyczkę w artykule wstępnym i przychodzi do wniosku, że sprawa pożyczki jest zupełnie aktualną i możliwą.

Katastrofalne zderzenie
2 TORPEDOWCÓW.

PARYŻ, 28.1. Dwa torpedowce francuskie, które wypłynęły na ćwiczenia uległy podczas burzy katastrofie. Schroniwszy się przed burzą do portu torpedowce zostały zerwane z kotwic przez silny wiatr i zderzyły się. W jednym z torpedowców utworzyła się w korpusie dziura 5-metrowej długości. Podczas holowania drugi torpedowiec zerwał się z liny holowniczej i rzucony został przez wiatr na kamienne wybrzeże portu. Oba torpedowce znajdują się w dokach.

ZBRODNIA AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH.
Zamordowanie górnika w łaźni.

KATOWICE, 28-1. (Tel. wł.) Do łaźni kopalni w Chorzowie dziś o g. 6 rano przybyli dwaj agitatorzy komunistyczni, którzy poczęli prowadzić agitację wśród zebranych tam górników, namawiając ich do strajku.

W chwili, gdy straż kopalniana usiłowała zatrzymać agitatorów, obaj wydobyli po dwa rewolwery i skierowali je w stronę strażników. Padł strzał. Jeden z agitatorów zabił Pawła Kuźnika, górnika, rozbierającego się do kąpania.

Po dokonaniu zbrodni agitatorzy zbiegli. Pościg nie dał rezultatu.

KOSCIOŁ KATOLICKI NA LITWIE
jest prześladowany przez Rząd.

KOWNO, 28.1. W miasteczku Birże odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru organizacji młodzieży katolickiej, Ateinników. Na znak prześladowania kościoła katolickiego przez rząd, sztandar spowity był kirem żałobnym.

Po uroczystości kościelnej przenieśli się zebrani, wśród których znajdował się również delegat biskupa poniewieskiego, ks. Lipnicki, z świątyni do domu parafjalnego. Gdy przedstawiciel policji rozwiązał zebranie, przewodniczący, proboszcz miejscowy, wezwał zgromadzonych, aby udali się do kościoła.

Wejście do świątyni zagrodził kordon policji, a wówczas tłum stanął przed kordonem i zaczął śpiewać nabożne pieśni. Policjanci na wezwanie księdza Lipnickiego, aby nie zamykali wrót kościoła, odpowiedzieli aresztowaniem go.

Urzędowy komunikat twierdzi, że ks. Lipnicki został aresztowany nie za udział w poświęceniu sztandaru, ale za przekroczenie zobowiązania niewydalania się ze swojej parafji, gdzie był internowany za udział w zjeździe biskupów.

Wzrost upadłości
W ROKU UBIEGŁYM.

WARSZAWA, 28.1 (Tel. wł.). Według prowizorycznego obliczenia głównego urzędu statystycznego w ostatnich 11 miesiącach ub. r. ogłoszono w Polsce 745 upadłości. W roku 1929 było ich tylko 516, a w r. 1928-288.

Walka unitów z prawosławnymi
przy budowie kaplicy unickiej.

KRZEMIENIEC, 28.1. Wieś Kuczkowce Wielkie w pobliżu Krzemieńca była onegdaj widownią niezwykłych zajść na tle religijnem.

Miejscowa ludność unicka, pozbawiona świątyni, postanowiła wznieść w Kuczkowcach własną kaplicę. Onegdaj zaczęli unici zwozić kamień pod budowę.

Miejscowa ludność prawosławna, podburzona przez agitatorów, nie chciała jednak dopuścić do budowy świątyni. Na miejscu budowy zebrało się około 300 prawosławnych, którzy rzucili się na pracujących unitów i zaczęli rozrzucać zwieziony kamień.

Unici przybrali postawę obronną. Rozpoczęła się bójka na pięści i kamienie, której kres położył dopiero silny patrol policyjny.

Kilku przywódców prawosławnych aresztowano.

Bałwochwalcza cześć dla Gandhiego
Olbrzymie pielgrzymki Hindusów.

LONDYN, 28.1. Wczoraj wieczorem Bombaj stał się celem pielgrzymek niezliczonych tłumów Hindusów, którzy chcieli usłyszeć pierwszą mowę Mahatmy Gandhiego po jego wypuszczeniu z więzienia.

Około 200.000 ludzi zebrało się na Maidan - Promenade, oczekując na przybycie Gandhiego. W chwili pojawienia się go powstał nieopisany entuzjazm wśród tłumu, który oddawał swemu wodzowi bałwochwalczą wprost cześć. Przez całą godzinę przepychał się Gandhi przez cisnących się do niego zwolenników w stronę trybuny. Gdy stanął na mównicy, nie mógł przemawiać wobec nieustannych okrzyków na jego cześć i wreszcie powiedziawszy kilka zaledwie słów, wezwał zebranych do rozejścia się. Wolontarjusze z trudem tylko torowali mu powrotną drogę przez zbite masy ludzi.

W tłoku 31 osób odniosło ciężkie obrażenia, a jedna kobieta wraz z chłopcem została stratowana na śmierć.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE.

Marsz. Piłsudski pojedzie do Włoch?

Rzymski korespondent „Il. Kurjera Codz." dowiaduje się „z pewnego źródła", że marsz. Piłsudski

w powrotnej drodze z Madery wstąpi do Włoch, gdzie zatrzyma się dłuższy czas, prawdopodobnie na Capri.

W Neapolu, wedle informacyj naszego korespondenta, miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim, a później marszałek rewizytowałby włoskiego premjera w Rzymie i oczywiście złożyłby wizytę w Watykanie.

Przed majem trzeba stosunki na Śląsku naprawić!

„Naprzód" omawia decyzję genewską w sprawie skarg niemieckich. W tej części artykułu, która konfiskacie nie uległa, czytamy:

Zyskaliśmy czas do maja i trzeba koniecznie spełnić to, czego sprawozdanie się domaga: utworzyć takie stosunki, żeby można było wystąpić wobec Rady Ligi z pozytywnemi wynikami własnego śledztwa i własnych zarządzeń, dających gwarancję nietylko niepowtórzenia się takich zajść, ale i wykluczających ich podłoże, ich możliwość przez popieranie, czy tolerowanie ze strony czynników urzędowych.

Niektóre pisma sanacyjne twierdzą, że w Genewie Polska odniosła sukces. „Czas" twierdzi tylko, że nie należy „niepotrzebnie uderzać w ton triumfalny". O jakiemś niepowodzeniu ani słowa.

Znany z ostrożności w sądach „Kurjer Warszawski" pisze:

P. Zaleski proces przegrał, pomimo, że wykazał niezwykłą układność co do meritum, że złożył był w Sejmie polskim do ratyfikacji ważne traktaty z Niemcami, że cieszy się na terenie międzynarodowym opinją człowieka spokojnego, trzeźwego i zgodnego.

Czy mógł wygrać ten proces?

Bardzo wątpimy o tem. To też nikt go nie obarczy osobistą odpowiedzialnością. Miał przecież przed sobą sytuację niepospolicie trudną, z której niemasz wyjścia drzwiami dialektycznemi.

Na pytanie, kto zawinił, odpowiada „Dziennik Bydgoski":

Zawinili to ci, którym się zdawało, że Polska jest odludną wyspą i z opinją świata liczyć się nie potrzebuje. Dziś widzą, jak ciężką winą sumienie swoje obarczyli.

Niestety, są to ludzie zaślepieni.

P. A. T., Korfanty i marsz. Piłsudski.

W związku z nieuczciwą plotką o zamiarach tworzenia „państwa górnośląskiego" pisze „Polonia":

Przed niedawnym czasem objeżdżał Polskę sekretarz Lloyda George'a i zbierał informacje o położeniu i nastrojach politycznych w Polsce. Między innemi pytał się każdego polityka, co sądzi o rewizji granic. Wszyscy mu odpowiadali, że w tej sprawie w Polsce opinja jest jednolita, atak na nasze granice spotka się ze zwartym frontem polskim, naruszenie naszych granic oznacza nową wojnę światową.

Zapytywany w tej sprawie p. Korfanty oświadczył:

— W razie ataku na nasze granice znajdzie mnie pan w jednym szeregu z Piłsudskim, którego zresztą jestem nieprzejednanym przeciwnikiem.

Opozycja jest więc solidarna z Rządem, gdy chodzi o istotne dobro Polski. Natomiast PAT. nakaz solidarności złamał najpierw przez to, że bezsensowną plotkę rozgłosił, a potem przez to, że zaprzeczenia sen. Korfantego nie ogłosił.

Koszty płaci naród.

„Kurjer Poznański" pisze:

Decyzja, jaką Rada Ligi Narodów powzięła w sobotę w sprawie wypadków górnośląskich, jest znacznie gorsza, niż można było oczekiwać, i stanowi niewątpliwie bolesne upokorzenie Polski na terenie międzynarodowym.

W piątek rano niemieckie półurzędowe biuro Conti i prasa niemiecka doniosły o czterech żądaniach, wysuniętych w Genewie przez min. Curtiusa. P. Curtius domagał się: 1) by Rada Ligi Narodów stwierdziła pogwałcenie przez Polskę konwencji genewskiej, 2) by Rada fakt tego pogwałcenia uroczyście potępiła, 3) by Rząd Polski przedłożył następnej sesji Rady Ligi Narodów w maju rb. raport co do zarządzeń, poczynionych przez Polskę w kierunku odszkodowań za wypadki i ukarania winnych i wreszcie 4) by Polska dostarczyła gwarancyj, że „system" będzie zmieniony i że podobne wypadki w przyszłości się nie powtórzą.

Przez parę dni trwały w Genewie targi o granice „satysfakcji", jaką Polska ma dać na terenie Ligi Narodów swym własnym obywatelom narodowości niemieckiej. Decyzja, powzięta w sobotę, oznacza przyjęcie wszystkich wyżej wymienionych żądań niemieckich...

Trudno bez uczucia głębokiego bólu czytać ów dokument przeżywanego przez nas okresu, jakim jest uchwała Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej — przyjęta jednomyślnie, przy udziale przedstawiciela Polski. Za grzechy „sanacji" i za jej błędną politykę pokutować musi ciężko cały naród polski...

Doszło do tego, że Rada Ligi Narodów w uchwale swej poucza władze polskie, jak mają postępować wobec swych własnych obywateli... Nie dość na tem, Polska ma na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów nietylko zdać sprawę z tego, co zrobiła w kierunku odszkodowań za wypadki na G. Śląsku i ukarania winnych — ale także w kierunku „zmiany systemu", wobec mniejszości niemieckiej w województwie Śląskiem. O tem, na czem ma polegać owa „zmiana systemu" raport Rady Ligi Narodów mówi też całkiem dokładnie...

Berlin oczywiście triumfuje. Triumfuje nietylko z powodu swego sukcesu na terenie międzynarodowym i upokorzenia Polski, ale także z powodu cennych dla polityki niemieckiej skutków, jakie pociąga za sobą decyzja genewska. Decyzja ta wzmacnia przedewszystkiem bardzo poważnie pozycję mniejszości niemieckiej w Polsce, czyniąc z niej rodzaj samodzielnego czynnika, przeciwstawiającego się na terenie międzynarodowym państwu polskiemu. Oddawna już polityka niemiecka traktowała sprawę mniejszości jako taran, mający jej utorować drogę do rewizji granic i do ponownego zagrabienia naszych ziem zachodnich. Ostatnie wydarzenia znakomicie ułatwiły Niemcom dalsze kroczenie tą drogą...

Trzeba będzie długich i ciężkich wysiłków, by naprawić szkody, wyrządzone Polsce przez „sanację" na terenie międzynarodowym. Dzieła tego nie zdolają jednak dokonać ludzie, którzy sami za postępowanie „sanacji" są odpowiedzialni.

Przydałoby się więcej konsekwencji.

„Polska Zbrojna", organ, stojący blisko Ministerstwa spraw wojskowych, bardzo jest zatroskany częstością przesileń gabinetowych we Francji. Oto, jakie refleksje, z powodu ostatniego przesilenia, czytamy na łamach tego organu:

Upadek gabinetu senatora Steega jest upadkiem 87 rządu Trzeciej Republiki, powstałej, jak wiadomo, nazajutrz niemal po Sedanie, a więc liczącej sobie lat sześćdziesiąt.

Osiemdziesiąt siedem rządów w ciągu lat sześćdziesięciu czyni, na pierwszy rzut oka, jeden rząd na osiem miesięcy i osiem dni— ale tylko na pierwszy rzut, na pierwsze obliczenie. Jeżeli odrzucić bowiem, a raczej wyeliminować trzyletnie zgórą rządy Clemenceau (1917—1920) w epoce napięcia wojennego, dwuletnie przeszło rządy Combesa (1903—1905), dłuższe okresy władztwa Waldeck-Rousseau i paru innych, obliczenie nasze wyrazi się stosunkiem, który odważylibyśmy się nazwać „przerażającym"; osiemdziesiąt gabinetów w okresie lat czterdziestu paru, co czyni już przeciętnie jeden rząd na sześć miesięcy — a więc dwukrotną zmianę gabinetu w ciągu każdego roku.

Jest to stan permanentnego kryzysu, niewiele co się różniący od hasła „permanentnej rewolucji", głoszonej przez Trockiego. Trzeba ogromnie zdrowego i ogromnie mocnego organizmu, postawionego, do tego w szczególności dogodne warunki geograficzne, aby stan taki wytrzymał.

„Polska Zbrojna" nie mogła, oczywiście, zapomnieć świeżych objawów zgrozy, od jakich głośno było w obozie sanacji, z powodu znanych listów pp.: Boncourta i Locquina, które tam zakwalifikowano jako niedopuszczalną ingerencję czynników zagranicznych do stosuków wewnętrznych polskich. Pisze więc dalej „Polska Zbrojna":

Jest to oczywiście zagadnienie najdoskonalej wewnętrzne — i jeżeli mamy zbyt wiele wyczucia taktu, umiaru i — dystansu, aby wzorem panów Boncour i Locquin, nawet bez ich ckliwej efronterji i patetycznego zuchwalstwa, narzucać się z conajmniej niewłaściwemi wskazówkami i radami — to jednak skutki naszkicowanego wyżej stanu permanentnego kryzysu zahaczają o kompleks spraw międzynarodowych, nie mieszczą się — jako zjawisko realne— w płaszczyźnie spraw czysto i wyłącznie wewnętrznych.

A potem jeszcze w samym końcu tak oto gazeta konkluduje:

Wrodzony genjusz rasy może nie wystarczyć i nie ostać się w obliczu zmęczenia i psychicznego wyczerpania.

Nie sądzimy, aby kogokolwiek we Francji miały gniewać te alarmy „Polski Zbrojnej" o rzekomym „stanie permanentnego kryzysu", że aż „wrodzony genjusz rasy może nie wystarczyć..." Tylko wartoby zdobyć się na trochę więcej konsekwencji w poglądach i pamiętać, że bardzo wiele spraw wewnętrznych jakiegoś państwa „zahacza o kompleks spraw międzynarodowych". Są to nietylko te sprawy, które „Polsce Zbrojnej" za takie uważać się podoba. Poco więc były całe te dąsy na głosy wypróbowanych naszych przyjaciół z Francji?

Smierć pod lawiną śniegu całej kompanji wojska.

PARYŻ, 28.1. Ubiegłej soboty wyruszyła z Bardenacchia kompanja włoskich strzelców alpejskich, celem odbycia ćwiczeń zimowych w górach.

Ponieważ przez cztery dni kompanja nie dawała znaku o sobie, sądzono, iż uległa ona katastrofie, wysłano do Alp silny oddział wojska na poszukiwanie. Oddział ten zaskoczony został w górach przez lawinę. 13 żołnierzy oraz kapitan, dowódca oddziału zginęli pod masami śniegu. Żołnierze ekspedycji wydobyli dotychczas z pod zwałów śniegu zwłoki trzech żołnierzy i kapitana.

Tymczasem kompanja alpinistów powróciła do garnizonu w Bardenacchia. Oddział zaskoczony przez burzę śnieżną, przeszedł przez granicę i schronił ię na terytorjum francuskiem w schronisku, gdzie przeczekał burzę i powrócił zgłodniały i wymęczony do miasta.

Dom nauczycielski.

Z drobnych składek — wspaniałe dzieło.

Z pośród organizacyj, jakie u nas w ostatniem dziesięcioleciu powstały, jedną z najpoważniejszych, najbardziej na samopomocy opartych, jest Związek nauczycielstwa szkół powszechnych. Powstał on w zaraniu naszej niepodległości, bo w 1917 r. i odtąd stale i owocnie się rozwija.

Ciekawe są jego początki. Już w czasie okupacji niemieckiej w b. Kongresówce nauczyciele szkół początkowych postanowili się zrzeszyć dla łatwiejszego podźwignięcia oświaty ogólnej wobec fatalnych braków w tym zakresie, pozostawionych nam przez władze rosyjskie. Narazie przystąpiło do Związku **8.000 nauczycieli** a na czele stanęli ludzie zasłużeni w sprawie tajnego nauczania. Dziś Związek liczy **41.000 członków i jest potężną i zasobną organizacją**. Wykazał on dowodnie, jaka siła leży w zrzeszeniu, celowo i konsekwentnie działającem. Związek prowadzi dwutorową działalność: z jednej strony zajmuje się dokształcaniem nauczycieli, zapomocą szeregu pism perjodycznych, kursów, wykładów i t. p. zakłada ogniska prowincjonalne, w których rozwija się praca społeczno-oświatowa, pozaszkolna, z drugiej dba o potrzeby materjalne i zdrowotne stowarzyszonych.

Skromna składka miesięczna **zł. 3.50** pobierana miesięcznie od członków, składka, która nawet przy nader skromnem uposażeniu naszych nauczycieli, nie może stanowić wielkiej różnicy, tworzy kapitały jak najkorzystniej wyzyskane dla dobra stowarzyszonych. Zadziwiający jest wprost rezultat, który potrafiono osiągnąć.

Dwa sanatorja dla chorych gruźliczych w Zakopanem, wiadomo bowiem, że przy fatalnych jeszcze u nas warunkach szkolno-budowlanych, około 40 proc. nauczycieli elementarnych zapada na gruźlicę, organizowanie letnisk, z których jedno w Brodach, **majątku 2.000 morgowym przez Związek zakupionych**, to plon ostatnich lat. Pozatem uwzględniono palącą potrzebę, aby nauczyciel ludowy był w pewnym stopniu także instruktorem rolniczym wobec konieczności podniesienia poziomu gospodarki rolnej i jej większej wydajności i zorganizowano w Brodach nauczycielskie kursy rolnicze. W ciągu lata odbywają się takie dwa kursy kolejne dla 40 słuchaczy.

Zrozumiano też konieczność zakładania uniwersytetów ludowych i stworzono ich cały szereg z uczelnią wiejską w Szycach, wzorowo zorganizowaną, na czele.

Koroną jednak tej obywatelskiej działalności będzie Dom nauczycielski, budowany obecnie **kosztem 3 i pół miljona złotych na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie**, jedynie ze składek członkowskich a bez żadnych zapomóg rządowych.

Będzie to wielka budowla z trzech części, zależnie od ich przeznaczenia, złożona. Część frontowa pomieści westibul, cukiernię, restaurację, **salę zjazdową na 1500 osób**, oraz biura organizacji. W następnych będzie **bursa dla kilkuset dzieci podług ostatnich wymagań pedagogji i hygjeny urządzona**, a więc znajdą się w niej: solarnie do kąpieli słonecznych, halla gimnastyczna, kąpiele, natryski i t. p. Obok będą sale do zatrzymywania się wycieczek, zwiedzających stolicę przeznaczone. Hotel dla przyjezdnych nauczycieli będzie miał widne, wygodne, jedno lub dwuosobowe pokoje po przystępnych cenach.

Ponieważ działalność naszego nauczycielstwa jest już dziś bardzo szeroka, rozwija bowiem szeroką akcję wydawniczą, **Dom posiadać będzie własną drukarnię.**

Jest nadzieja, że już na jesieni 1931 r. gmach stanie, a przynajmniej ta jego część zostanie wykończona całkowicie, w której znajduje się bursa i hotel dla przyjezdnych nauczycieli.

Dokonuje się czynu, stanowiącego chlubę nietylko organizacji nauczycielskiej, ale całej Polski.

K.

Gorzki klej

NA MARKACH.

Francuskie ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło w sposób przymusowy odzwyczaić publiczność od wysoce niehigjenicznego sposobu nalepiania znaczków pocztowych przy pomocy języka...

Wszystkie plakaty i ogłoszenia ostrzegające przed fatalnemi następstwami zwilżania lepkiej strony znaczka językiem, nie odniosły skutku. Zwłaszcza w dzielnicach robotniczych Paryża i niektórych miastach prowincjonalnych wydarzyło się ostatnio sporo wypadków bardzo złośliwych chorób jamy ustnej, spowodowanych tym najprymitywniejszym sposobem nalepiania znaczków pocztowych.

Nie mogąc inaczej zaradzić fatalnym następstwom, ministerstwo francuskie wpadło na pomysł dosypywania do kleju używanego do znaczków bardzo gorzkiego i przykrego w smaku preparatu, który powinien wreszcie odzwyczaić... język od „pocztowych funkcyj".

Wartoby i u nas pomyśleć o zaprowadzeniu tego rodzaju przymusowej higjeny

MOWA POSŁA ST. STROŃSKIEGO

PODCZAS POSIEDZENIA SEJMU W SPRAWIE BRZEŚCIA.

W czasie poniedziałkowej debaty Sejmu, trwającej do 6 rano we wtorek, największe zainteresowanie wywołała sprawa Brześcia. Ogólny przebieg dyskusji wraz z wynikiem głosowania podaliśmy w wiadomościach telegraficznych. Wniosek Klubu Narodowego uzasadniał pos. Stroński. Oto jego przemówienie:

CZĄSTKA DZIEJÓW.

Sprawa brzeska dlatego tak porusza umysły w kraju, że jest cząstką naszych dziejów współczesnych, dziejów tych strzępem drgającym. Jest to ich pewne widzenie, które pogrąża w zadumie. Dzieje nie robią się same, wszyscy jesteśmy kowalami teraźniejszości polskiej i jesteśmy za nią odpowiedzialn.. W tej pracy dziejowej są w Polsce stronnictwa, które zwalczały się i zwalczać się będą, ale wszystkie przykute są do matki ziemi polskiej, na której żyją, którą kochają i w której kiedyś spoczną. Dlatego bywają chwile, w której wszyscy czujemy się synami jednej ojczyzny.

UNJA BRZESKA Z R. 1930...

Dziś przeważna ilość tych stronnictw przez swych przedstawicieli znalazła się w Brześciu. Jest więc P.P.S., z którą walczyliśmy, walczymy i walczyć będziemy, tem łatwiej, im bardziej znowu zbliżymy się w tej izbie, bo mniej nas w środku będzie dzieliło. P.P.S. jest stronnictwem, którego dążenie do niepodległości i utrzymanie jej zapisało na pierwszem miejscu tego sztandaru. Z tego stronnictwa p. Barlicki, więzień modliński i b. minister, poseł Lieberman, oficer legjonów, obrońca legjonistów, wydalony z legjonów przez władze austrjackie za kierunek przeciwny państwom centralnym... (Głos: A kto zwalczał legjony?). Nigdy źle o nich nie mówiłem, tylko o politykach żerujących na legjonach. Otóż P.P.S. z tymi panami znalazła się w Brześciu.

Dalej jest Wyzwolenie i z tego stronnictwa p. Bagiński, dowódca oddziałów lotnych P. O. W., sławiony za bohaterstwo wraz z innymi znalazł się w Brześciu. Jest N.P.R., której przedstawiciel p. Popiel, przywódca ruchu zarzewieckiego, także człowiek służby legjonowej, również znalazł sei w Brześciu. Jest dalej Piast, a rozumiemy, że najważniejszem zjawiskiem w nowych naszych dziejach jest to, że zamiast narodu złożonego z garści ludności, który upadł w 18 wieku, powstał w 20 w. naród złożony z szerokich warstw ludności. I któż może zapomnieć, że w 1920 r. na czele Rządu obrony narodowej stał p. Witos. Tenże p. Witos z p. Kiernikiem znaleźli się w Brześciu. Dalej jest p. Korfanty, od 35 lat przywódca ruchu narodowego na Śląsku, który sprawił, że Śląsk znalazł się w Polsce. Ten Korfanty o którym trzeba będzie powiedzieć, że Śląsk oderwany ostatecznie w 14 w. został do Polski pod przewodnictwem Korfantego w 20 wieku przyłączony. (Oklaski).

Jest wreszcie nasz obóz Narodowy, najstarszy w Polsce, bo sięgamy przed rok 1885, a ostatnio dla wżycia się w nowe potrzeby powstał był obóz Wielkiej Polski i obóz Młodych, poseł Aleksander Dębski był właśnie przedstawicielem tej pracy w naszym obozie, a p. Kwiatkowski dążył do wyzwolenia handlu polskiego na Pomorzu od przewagi niemieckiej. I my przez p. Dębskiego znaleźliśmy się w Brześciu.

Znaleźli się tam także przedstawiciele ludności ukraińsko-ruskiej, a choć to zjawisko odmienne, bo ani nie współdziałali we wskrzeszeniu naszego państwa, ani na nie nie czekali, ani się niem nie radowali, choć przyznajemy, że w dążeniach ich były rzeczy, które z stanowiska państwa muszą być potępione, że mogą być oskarżeni słusznie, mimo to uważamy, za niesłuszne, aby jako obywatele państwa polskiego doznali takiego obchodzenia się w Brześciu. Po Unji brzeskiej z 1565 r. ta unja brzeska w 1930 r. nie będzie chwalebnem wspomnieniem. Dalej mówca kreśli obraz pędzących nowoczesnych kibitek, z których wychodzą przywódcy stronnictw politycznych, lżeni, bici, coraz bardziej wycieńczeni opadają z sił. Przypomina obrazy więzienne Malczewskiego i słowa Wyspiańskiego „Taki mi się snuje dramat i t. d." — oto brzeski polonez Polski współczesnej.

PORWANIE I UWIĘZIENIE.

Wniosek nasz skierowuje w stronę władz szereg uchwytnych zarzutów: 1) porwanie i uwięzienie więźniów do Brześcia — odpowiada się nam na to art. 167, ale art. ten jest tylko środkiem zapobiegawczym w wypadkach wyjątkowych.

To, że poseł Dębski był oskarżony o organizowanie zjazdu Centrolewu w Krakowie świadczy, że znajomość popełnionych zbrodni była taka sama jak obawa zatarcia śladów i ucieczki. O osadzeniu w Brześciu mówię jako o nadużyciu dlatego, że nikt nie zdoła zmienić wyraźnych postanowień rozporządzenia z 1928 r., iż wszystkie więzienia dla cywilnych podlegają ministrowi sprawiedliwości oraz postanowień regulaminu więzień wojskowych z 1919 r., że w więzieniach wojskowych mogą siedzieć tylko osoby, podległe sądownictwu wojskowemu. Między tem przepisami, a zastosowaną praktyką nikt nie zdoła rzucić pomostu.

JAK ODBYWAŁO SIĘ WEJŚCIE?

— Jak odbywało się wejcie do więzienia brzeskiego, na to przykładem niech będą dwa dni z kaźni Kazimierza Bagińskiego. 10 września pierwsza rewizja przy wejściu do więzienia już z krzykiem o drobnostki takie, jak zdjęcie sznurowadeł i t. d.

Bagiński staje przed komendantem więzienia do zapisu.

Na pytanie: jaki zawód? odpowiada: „przez 10 lat byłem posłem, przed tem zajmowałem się sprawami politycznemi i społecznemi".

„To nie zawód, każdy złodziej, każda ..... ma zawód". I sypie się lawina wyzwisk.

W pewnej chwili odezwał się Bagiński:

„I to jest sposób mówienia oficera polskiego".

Nowe lżenie. „Czy służył w wojsku?" „Służyłem w P. O. W., w legjonach". (Głos u B. B. Nie był ani jednego dnia w legjonach). Ma Virtuti Militari. Kazano zapisać: „Nie służył w wojsku". Następnie zapowiedź, że przyjdzie do raportu za zachowanie się przy przesłuchaniu.

Gdy wychodził, oficer zabiegł mu drogę, wygrażał pięściami przed twarzą, lżył go, po drodze do celi. (Głos: Pan był przy tem?) On był przy tem, ja mu wierzę. (Wrzawa, głosy: Kłamstwo).

Na drugi dzień został wezwany do zamiatania w korytarzach i czyszczenia więzienia. Zapytał: „Czy to jest zgodne z regulaminem?" „Tak" — „Mogłem zamiatać więzienia austrjackie, rosyjskie, mogę zamiatać i polskie". I zabrał się do pracy.

Wieczorem p. Bagiński został wezwany do p. sędziego Demanta. Gdy wrócił do celi, wywołany stamtąd został uderzony na korytarzu w twarz przez kapitana i wepchnięty znów do celi. Nazajutrz skazany został p. Bagiński na 5 dni ciemnicy.

Następnie omawia poseł Stroński sprawy regulaminu, głodzenia i kar i mówi dalej:

BICIE WIĘŹNIÓW.

W więzieniu bito; w nocy z 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności p. Lieberman.

W nocy 11 został w korytarzu uderzony w twarz Bagiński.

6 października został uderzony 4 razy w twarz w ustępie Korfanty.

W nocy z 9 na 10 października został pobity po okryciu ciała płachtą z liczeniem razów do 30 poseł Popiel.

W nocy z 11 na 12 października został tak samo skatowany poseł Dębski, przyczem krzyczano: Za Gdynię, za O. W. P.

W słynnej nocy 11 listopada zostali więźniowie sprowadzeni na dół do osobnych cel, gdzie urządzano pozory stracenia ze strzałami z rewolwerów (Wrzawa. Głosy: Wyście w Sejmie urządzali takie sceny). Zostali wtedy zbici Korfanty, Bagiński i Kohut.

„CZYNNOŚCI GOSPODARCZO-ADMINISTRACYJNE".

Więźniowie byli dręczeni w swojej ludzkiej godności. Musieli spełniać to, co się nazywało czynnościami gospodarczo-administracyjnemi, mianowicie zamiatanie korytarzy pod dozorem żandarma, który przy tem znęcał się nad nimi, dalej czyszczenie ustępów i rur ustępowych zwitkami z gałganków, branemi w rękę, często skrwawioną, następnie temi samemi zwitkami musieli myć umywalnie, w których się myli.

Więźniowie wnieśli zażalenie do władz sądowych, uczynili to posłowie Dubois, Kiernik, Lieberman, Dębski i Korfanty, skarżąc się i na głodzenie i na pobicie.

Oto w najogólniejszym szkicu obraz więzienia brzeskiego. O więzieniu tem powiedział ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, że jest ono zupełnie przeciętnym wojskowym aresztem śledczym. Mamy nietylko prawo ale obowiązek powiedzieć, że to więzienie nie było przeciętnem wojskowem więzieniem śledczem w Polsce. Mamy obowiązek bronienia sławy więziennictwa polskiego od tego rodzaju określenia (Huczne oklaski na prawicy i lewicy).

CZYNNIK NOCY.

Zwracam jeszcze uwagę na jeden czynnik w tych zdarzeniach, na czynnik nocy. (Głos na ławach B. B. 1001 nocy). W nocy odbywało się wywożenie posłów, w nocy w lesie zbity został Lieberman, w nocy na korytarzu bito Bagińskiego, w nocy bito Popiela, w nocy Dębskiego, w nocy 11 listopada było to bicie ogólne, w nocy odbywały się rewizje połączone z udręczeniami.

KTO ROBI Z BRZEŚCIA POLITYKĘ

Mówi się w naszą stronę, że my z Brześcia korzystamy dla polityki. Trzeba usunąć nieporozumienie. Politycznie z Brześcia myśmy mniej korzystali aniżeli Panowie. Jeżeli się przywódców politycznych przeciwnych stronnictw na okres wyborczy zamyka w więzieniu (P. Hołówko: To daje się wielki argument przeciwnikowi). Usłyszałem co teraz powiedział pan prezes Hołówko, że jeżeli Rząd polski zamknął tych posłów to wobec ludności polskiej dał im wielki argument (Huczne oklaski na prawicy i lewicy). Mówi się, że posłowie ci byli uwięzieni przeważnie za artykuł 100 i 101, za dążenie do przewrotu. Ten przewrót z art. 101 jest jeszcze nieznany, ale przewrót art. 100 i 101 w maju tośmy widzieli (Wrzawa na ławach B. B.).

Następnie się mówi, że sprawa ta należy do sądu. Słyszymy, że nagle uwięzienie i przewiezienie do więzienia jest poza wszelką możnością naszych obrad, bo to zostało zatwierdzone przez trzeci i ósmy wydział sądu okręgowego w Warszawie. Otóż trzeci wydział powiedział, że tem się nie może zająć, gdyż to należy do prokuratora, a wydział VIII sam sobie przypisał prawo orzekania i orzekł, że wszystko było w porządku. A zatem orzeczenia tych dwóch wydziałów sądowych są sprzeczne z sobą. My wcale nie dążymy do zmiany orzeczeń sądowych. My chcemy tylko mówić o tej sprawie na podstawie art. 98 Konstytucji. Jeżeli widzimy, że Sejmowi nie przysługuje prawo zajęcia się sprawą, czy odbywa się sądownictwo w granicach Konstytucji.

Marszałek: Panie pośle, Pan przekroczył godzinę, proszę w 5 minutach skończyć.

P. Stroński: Zaś co do przyszłości. Mówi się, niech ci, którzy czują się pokrzywdzeni, skarżą. Wedle kodeksu karnego w takich warunkach powinien skarżyć oskarżyciel publiczny. Wołamy na cały kraj: Dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie. (Oklaski na prawicy i lewicy).

Mamy na sobie wielki ciężar, dostojny ciężar naszej spuścizny dziejowej, dlatego, żeśmy od 1000 lat narodem. Prymas polski upomniał się o sprawę brzeską. Dlatego, żeśmy narodem Kopernika, Kochanowskiego, Skargi, Zamojskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego i Sienkiewicza, przedstawiciele nauki polskiej powiedzieli, że to co się dzieje jest hańbą. (Wielka wrzawa na ławach B. B.).

„BRZESKA KONFERENCJA".

Drogi nasze w tej sprawie się rozchodzą. Są to żądania nietylko nasze, lecz żądania ludzi nauki, a także żądania członków klubu B.B. panów Krzyżanowskiego, Dyboskiego, Kochanowicza, Zakrzewskiego, którzy powiedzieli, że dołożą wszelkich starań, żeby sprawa była zbadana. Panowie zaś przez wniosek sprawozdawcy odpowiadają, że nic nie trzeba badać. Byłoby może lepiej, aby nasze dzieci i wasze dzieci mogły sobie powiedzieć, że przynajmniej w tej sprawie była w Polsce zgoda. To już panów wola.

My jednak mamy w tej sprawie jasną drogę przed sobą. W Polsce wytworzyło się w sprawie brzeskiej jakby pewne bractwo, które chciałbym nazwać brzeską konfederacją dusz, która pragnie wolności. Czujemy krzywdę ludzi w tej sprawie, ale daleko bardziej czujemy krzywdę wyrządzoną państwu polskiemu i narodowi polskiemu i czci imienia polskiego. I dlatego jestem przekonany, że dobrze służymy Polsce, jeżeli domagamy się żeby kiedyś powiedziano, że naród polski potępił to co się działo w Brześciu. (Huczne oklaski na ławach prawicy i lewicy. Wrzawa i długotrwałe krzyki na ławach B. B.).

O przyspieszenie zgłoszeń
O NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKACH PRZY PRACY.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przeprowadza obecnie specjalne badania, celem przyspieszenia otrzymywania zgłoszeń o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy i wprowadzenia jednolitej statystyki w zakładach ubezpieczeń od wypadków.

W związku z powyższem, główny inspektor pracy, p. Klott polecił okręgowym inspektorom pracy zbadanie wypadków, zgłoszonych w poszczególnych okręgach za okres od 1 VII do 31 VIII. 1930 r. dla stwierdzenia rozpiętości czasu pomiędzy zajściem wypadku a dojściem wiadomości o wypadku do odpowiedniego inspektora pracy.

Ponadto rozważa się metody prowadzenia statystyki pod względem jednolitego podziału przemysłu na grupy, oraz jednakowego ujmowania przyczyn i skutków nieszczęśliwych wypadków według wzorów, przyjętych w statystyce wypadkowej na terenie międzynarodowym. Metody będą ustalone w sposób jednolity dla wszystkich zakładów ubezpieczeń od wypadków na terenie całego państwa.

UWAGI.

GŁODNE DZIECI.

W dniach najbliższych, a może już jutro, Polski Czerwony Krzyż w Zagłębiu ogłosi odezwę do ludzi dobrej woli o pomoc dla dzieci, których rodzice popadli w ostateczną nędzę. Pomoc ta ma się wyrazić w ten sposób, że rodziny, mogące nakarmić biednych bez wielkiego uszczerbku w budżecie domowym, podadzą swe adresy do P. C. K. przyśle im do domu dzieci, potrzebujące ciepłej i pożywnej strawy. Ofiara ta, złożona na ołtarzu miłości bliźniego, nie pociągnie za sobą widocznego wydatku, niema bowiem w przeciętnie zamożnym domu obiadu, którymby nie mógł się jeszcze nakarmić gość nieprzewidziany.

Piękna inicjatywa Polskiego Czerwonego Krzyża ma też swoją stronę niebezpieczną. Jest nią stosunek gospodarzy do dziecka biednych rodziców. Byłoby niejednokrotnie może korzystnej z punktu widzenia społecznego, gdyby głodne dziecko nie korzystało z miłosierdzia obcych, jeśli miłosierdzie to miałoby przybrać formy obdarowywania żebraków. Dziecko, które może po raz pierwszy w krótkiem swojem życiu przestąpi próg ludzi sytych i dobrze odzianych, nie powinno być traktowane narówni z zawodowcami, natrętnie domagającymi się jałmużny.

Stopień dobrego serca nie jest tylko uwarunkowany ilością ofiary, ale wartość jej ocenia się również tem, jak się to miłosierdzie człowieka ujawniło. Nie będzie ofiarniejszy ten, kto dał obfitość najsmakowitszych słodyczy i kazał je spożyć w przedpokoju, niż ten, kto nakarmił skromnemi potrawami, ale posadził przy stole, bo akcja karmienia biednych dzieci w domach prywatnych winna mieć na celu nie tylko sam fakt nakarmienia, ale w równym stopniu stronę wychowawczą, pojętą prawdziwie po obywatelsku.

Umysł dziecka jest wrażliwy i pamiętliwy. Z tych dzieci, które w dniach najbliższych znajdą się pod obcym dachem, mogą wyrosnąć kiedyś albo użyteczni ludzie pracy, albo gromada szkodników. Któż zdoła przewidzieć, co w duszy dziecka może być momentem decydującym w ukształtowaniu się jego przyszłego światopoglądu? Któż wie, czy właśnie ten obiad, podany troskliwą ręką i w serdecznej atmosferze nie zadecyduje kiedyś o dodatniej roli w życiu gromadnem dzisiejszego dziecka, a jutrzejszego człowieka dojrzałego?

Dlatego przedewszystkiem trzeba, aby głodne dziecko nie odczuwało pod obcym dachem poniżenia, lecz by było traktowane, jak gość, którego chętnie podejmujemy. Nie trzeba się zrażać tem, że dzieci te są niezupełnie dobrze wychowane, że nie umieją się obchodzić z widelcem, że nie potrafią wypowiedzieć gładko słów podziękowania. To wszystko nie jest ważne wobec tego, że dziecko dobrze zapamięta ów obiad, jako niezwykłe zdarzenie w jego życiu, pozbawionem sensacji. Zapamięta ono również okoliczności, w których zostało nakarmione. Okoliczności tych nie zrozumie ani odczuje dzisiaj, staną one mu się jasne może dopiero po latach.

Niechże te wspomnienia późniejsze zaświadczą, że nie nienawiść wzajemna jest motorem postępu i drogą wiodącą do lepszego jutra.

K. Ć—rk.

W GWIAŹDZISTĄ NOC.

Tu — i tam, we mnie — i hen — cisza —
Strop nieba w srebrnych djunach jest gwiazd,
niby kościelna świat jest nisza.
Jest tak jak kiedyś było, jak raz.

Gwiazdy też pośród gwiazd szukałem,
błąkałem się po mlecznej drodze,
przetrząsłem niebo w gwiazdach całe.
I cóż? jak byłem jestem w trwodze.

Dąbrowa Górn.

MICHAŁ PUSTUŁ.

„CZEM JEST TEATR?"

a w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Organizacja Towarzystwa przyjaciół teatru w Zagłębiu Dąbrowskiem wkracza — niewątpliwie ku zadowoleniu szerokich warstw społeczeństwa — na realne tory. Jutro, w piątek, odbędzie się organizacyjne zebranie. Osoby, które stworzyły Komitet organizacyjny i stanęły na czele akcji mającej za zadanie powołanie do życia Towarzystwa przyjaciół teatru, dają gwarancję, że zamierzony cel zostanie osiągnięty. W zaproszeniach umieszczony został jednocześnie apel do społeczeństwa, w którym w piękny sposób przedstawiona została konieczność utrzymania i rozwinięcia teatru w Zagłębiu. Oto jego treść:

Od zamierzchłych czasów chińskich pantomin, poprzez grecką arenę Sofoklesa i Eurypidesa, poprzez średniowieczne misterja i Shakespeare'owską tragedję, poprzez dom Molier'a i wiedeński Burg, poprzez naturalizm Zoli i realistyczne zagadnienia Ibsena — teatr jest odbiciem kultury ludzkiej.

Scena polska bardziej może stała się zwierciadłem duszy narodu w ciężkich czasach niewoli, kiedy najeźdźca skuwał w kajdany każdy czyn, a nawet każdą myśl wolności.

I dzisiaj, kiedy znów — po dwóch blisko wiekach — jesteśmy własnymi gospodarzami naszej Ojczyzny, teatr winien się stać wielką świątynią sztuki polskiej, na ołtarzu której gorzeje wiecznie płonący znicz naszej twórczości.

Budujmy na wszystkich połaciach ziemi naszej fundamenty pod gmach teatru polskiego. A tam — gdzie rozbrzmiewa już słowo piękne i mocne, które się staje talizmanem młodego pokolenia — brońmy posiadany skarb od zagłady obojętności duszy i zniweczenia jałowości rozumu. Tutaj, wśród szybów kopalnianych i kominów fabrycznych — teatr jest twierdzą bogactwa myśli, walczącą z plugawymi i niskimi instynktami człowieczeństwa. Niechaj więc każdy dorzuci cegiełkę, aby filary tego gmachu stały się granitowe, aby podstawy jego twórczości były niezachwiane.

Niechaj każdy przyjdzie z wiarą, że wysiłki o utrzymanie teatru w Sosnowcu będą uwieńczone wielkim wynikiem, niechaj każdy pospieszy na zebranie do Sali Posiedzeń Rady Miejskiej w Magistracie m. Sosnowca w piątek dn. 30 stycznia 1931 r. o godz. 20, aby się przekonać, że scena w Zagłębiu Dąbrowskiem przy dobrej woli ostać się może i ostać się musi.

Bo teatr jest odbiciem kultury ludzkiej.

Sosnowiec, 26 stycznia 1931 roku.

J. Boxa, starosta; **J. Borowski**, adwokat; **Dr. Budzyński**, lekarz; **R. Dittrich**, dyr. Izby przem.-handl.; **Dyr. Stan. Gadomski**, prezes Izby przem.-handl.; **Inż. J. Gallot**, komisarz demob.; **T. Krychowski**, prokurator Sądu okr.; **W. Kuźniak**, komisarz m. Sosnowca; **Dr. A. Likiernik**, prezes Tow. przemysł.; **Z. Madeyski**, poseł; **P. Markiewicz**, prezes Konwencji węglow.; **F. Opęchowski**, prezes Sądu okr.; **Piwowar**, burm. m. Czeladzi; **Pułk. St. Rarogiewicz**, dowódca 23 P. A. P.; **Inż. B. Rzeczkowski**, komisarz m. Będzina; **Hr. W. Sągajłło** prezes Rady Zjazdu; **E. Salak**, sędzia Sądu okr.; **Wł. Wasilewski**, magister farm.; **M. Wąsowicz**, komisarz Kasy chorych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK	**Dziś** Franciszka B. **Jutro** Martyny P. Wschód słońca 7 m. 22. Zachód „ 16 m. 15.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zegłębie" — „Dzieje małżeńskie".
Kino „Place" — „Pokusa".
Kino „Czary" — „Wiking".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA CZWARTEK 29 STYCZNIA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Edwarda Griega. 14.00 — Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgruźliczej (Warszawa). — 15.50 „Moja technika fotograficzna" — wygł. p. Jan Bułhak (P. R. Wilno). — 16.10 Audycja popularna. L. Budnicki (harmonijki). — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Zimowe piękno naszych gór" — wygł. prof. dr. Walery Goetel (P. R. Kraków). — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. Henryk Dobrowolski: „Z wędrówek po ziemi pszczyńskiej". — 19.35 Komunikaty. — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 J. Dehnelówna wygłosi odczyt p. t. „Przeżytnicy" (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). — 20.30 Transmisja koncertu wieczornego i kwadrans literacki z Warszawy. — 22.00 Feljeton p. t. Narodziny grosza — wygł. Wł. Terlecki (Warszawa). — 22.15 Koncert z Krakowa. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek, dnia 30 b. m. — „Orlow" o godzinie 19.30.
Sobota, dnia 31 b. m. — „Szwejk" o godzinie 19.30.
Niedziela, dnia 1 lutego — „Szwejk" popołudniu o godz. 15.30
Niedziela dnia 1 lutego — „Papa kawaler" o godz. 19.30.
Poniedziałek dnia 2 lutego — „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.
Poniedziałek dnia 2 lutego — „Orlow" o godz. 19.30.

× **OBYWATELSKI KOMITET POMOCY BIEDNYM BEZROBOTNYM W BĘDZINIE**, w ostatnich dniach rozesłał listy składek na fundusz pomocy bezrobotnym, przy dołączeniu odpowiednich deklaracyj. Komitet tą drogą zwraca się z gorącym apelem i serdeczną prośbą do mieszkańców miasta Będzina, by listy pomienione łaskawie przyjęli i zwrócili je Komitetowi z zobowiązaniem się choćby do najdrobniejszych ofiar. Każda bowiem kwota przyczyni się do osłodzenia ciężkiej doli i otarcia łez bezrobotnym.

× **CZARNA KAWA.** W niedzielę w dniu 1 lutego br. w Kasynie urzędników firmy Babcock Zieleniewski (dawniej Fitzner Gamper) przy ul. Gołębiej, staraniem Zarządu ligi morskiej i kolonjalnej oddział w Sosnowcu, odbędzie się dla członków i zaproszonych gości „Czarna Kawa" z dancingiem.

Zarząd Ligi prosi tą drogą wszystkich członków o łaskawe wzięcie udziału wspomnianej imprezie. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji. Nieczłonkowie chcący wziąć udział wspomnianej imprezie, mogą otrzymać zaproszenia w Sekretarjacie Ligi w godz. od 18 — 20. Telef. 9-91.

Zabawa urozmaicona będzie wielu niespodziankami, do tańca przygrywać będzie orkiestra pod batutą p. Szpilmana. Bufet tani we własnym zarządzie. Początek zabawy o godz. 16-tej. Bilet wejścia od osoby 2.50 zł.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„GRZESZNA NOC" grana będzie dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych (od 2.50 do 80 gr.). Arcyucieszna ta farsa gromadzi stale tłumy widzów gorąco oklaskujących wykonawców wszystkich ról, oraz mnóstwo zabawnych sytuacyj i powikłań, których nie szczędził autor, a które podkreśliła doskonała reżyserja p. A. Piekarskiego, tworzącego wraz z pp. Tańską, Kossakowską, Niczewską, Horowiczem, Kowalskim, Relskim, Szabłowskim, Grudniewskim świetnie zgraną obsadę sztuki.

„PAN TOPAZ" ukaże się po raz ostatni w piątek dnia 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych (j. w.). Sztuka ta nabrała zasłużonego rozgłosu, dzięki nieprzeciętnej treści, oraz świetnej grze całego zespołu a pp Niczewską i dyr. Tańskim na czele.

„BECZKI ZŁOTA", farsa w 3 aktach Willa Evans i Valentine. Jak można wnioskować z prób. odbywających się pod wytrawnym kierunkiem reżyserskim p. A. Piekarskiego, stanowić będzie jedną z ciekawszych premjer naszego teatru. Pp. Niczewska, Kosieradzka, Kossakowska, Relski, Szabłowski, Horowicz, Kowalski, Grudniewski i inni przygotowują się z całym zapałem i zasobem ich talentów do odegrania tej ucieszenej nowości. P. Zwoliński przygotowuje nowe dekoracje. Premjera „Beczek złota" odegrana zostanie w sobotę dnia 31 bm. o godz. 8.15 wiecz. Bilety po cenach zwykłych są już do nabycia w przedsprzedaży w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

INOWACJA 20-PROC. ZNIŻEK. zaprowadzona z dniem 1 lutego okazała się naprawdę aktualną, o czem świadczą liczne zgłoszenia nowych abonentów teatralnych.

REPERTUAR

Czwartek 29 bm. — „Grzeszna noc" (ceny popularne).
Piątek 30 bm. — „Pan Topaz" (ceny popularne).
Sobota 31 bm. — „Beczki złota" (premjera). Początek o godz. 8.15.

× **STRONNICTWO NARODOWE W WOJKOWICACH.** Dnia 25 stycznia br. o godz. 16 w klubie kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych odbyło się doroczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Wojkowicach Kom.

Referat polityczno - gospodarczy wygłosił J. Żątowski poczem przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu Koła Zebrani wyrazili wotum zaufania staremu zarządowi, dziękując za jego owocne prace na naszej placówce. Następnie zebrani uchwalili rezolucję, wyrażając uznanie dla klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego oraz domagają się przeprowadzenie śledztwa w sprawie Brześcia.

× **KONKURS NA PRACĘ LITERACKĄ NA TEMAT ŻYCIA EMIGRACJI POLSKIEJ.** Komitet funduszu im. Stanisława Gawrońskiego rozpisał konkurs na pracę z zakresu twórczości literackiej na tematy związane z życiem emigracji polskiej na obczyźnie. Rozmiar pracy wynosić winien najmniej dwa arkusze druku. Komitet ustanowił dwie nagrody za najlepsze prace, pierwszą w sumie 700 zł., drugą w sumie 500 zł. Prace nagrodzone staną się własnością komitetu. Rękopisy winny być napisane czytelnie, w miarę możności na maszynie, z wymienieniem godła. Nazwisko i adres autora winien być napisany na kartce w kopercie zaklejonej i zaopatrzonej godłem, znajdującem się na rękopisie. Termin nadsyłania prac upływa z niem 30 czerwca r.b. Prace nadsyłać należy na ręce komitetu (Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 6 m 11-a). W skład sądu konkursowego wchodzą: pp. Antoni Bogusławski, Stanisław Gawroński i Marja Bisikupska.

× **BACZNOŚĆ AKUSZERKI.** W niedzielę dnia 1.2. 1931 r. o godz. 2 po poł w lokalu Związku Kolejarzy, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego odbędzie się Ogólne Zebranie wszystkich akuszerek Zagł. Dąbr. w sprawie ekonomicznego żądania Zw. Zaw. Ak. wystosowanego do P. Komisarza Pow. Kasy Chorych, oraz do poszczególnych samorządów miejskich. Sprawa pilna! Obecność wszystkich akuszerek konieczna. Zarząd. 1159

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁA NIWKI.** urządza w dniu 1 lutego br. w lokalu Szkoły powszechnej w Niwce o godz. 9-ej rano wykład z najnowszej techniki wojskowej poczem zebranie miesięczne Koła. Ze względu na ważny szereg spraw organizacyjnych obecność wszystkich członków jest konieczna. — Zarząd Koła.

Karnawał i sport

W NIWCE.

Pod dobrą wróżbą rozpoczął się w Niwce tegoroczny karnawał, bo oto urządzona na pierwszy ogień zabawa taneczna Sylwestrowa Towarzystwa muzyczno-dramatycznego zgromadziła blisko 300 osób, które ochoczo bawiły się do godziny 7 rano.

Po tej zabawie odbyła się w dniu 5 b. m. doroczna reprezentacyjna zabawa taneczna na dochód Polskiej macierzy szkolnej w Niwce. Liczna elita towarzyska Zagłębia bawiąc się doskonale w ślicznie udekorowanej sali, dała tem samem spory dochód na cele oświatowe P. M. S.

Trzecią zabawę karnawałową u nas była zabawa taneczna „Sokoła", która, choć mniej liczna, ale była również bardzo udatna.

W dniu 31. b. m. ochotnicza Straż pożarna kopalni „Niwka" urządza zabawę, która zapowiada się niemniej udatnie. Toć piosnka strażacka mówi:

Hej! strażacy tęgie zuchy,
Lubią piwo i dziewuchy!

a strażacy w cywilu zawsze potrafią być uprzejmi i gościnni, a podczas zabawy to grunt!

Na dzień 7 lutego r. b. zapowiedzianą jest zabawa na dochód Ligi obrony przeciwgazowej i powietrznej. Tu już sam cel mówi za siebie i spodziewać się należy, że zgromadzi ona, jak corocznie, liczne doborowe towarzystwo Zagłębia. Przygotowania są już w toku.

Bardzo dodatni objaw zauważyć się daje pośród młodzieży pracującej. Oto podczas gdy dawniej młodzież ta spędzała czas na bezmyślnem wystawaniu na ulicach, to teraz latem aż się roi od cyklistów na drogach, a obecnie gromadnie uprawiany jest sport saneczkowy przez młodzież obojga płci. W dnie świąteczne widzieć można długie sznury po kilkanaście zczepionych do siebie saneczek a na przedzie paru silnych młodzieńców lub nawet konik z dzwoneczkami, ciągnących gęsto obsadzone saneczki wśród wesołych okrzyków i śmiechów rozbawionej młodzieży.

Mamy tutaj liczne tereny zalane wodą po wybranym przez kopalnie piasku. Warto byłoby pomyśleć o urządzeniu toru ślizgawkowego dla łyżwiarzy, z muzyką w dni świąteczne, a frekwencja byłaby napewno wielka.

W naszem Towarzystwie muzyczno-dramatycznem choć pocichu ale praca wre. Po 3-krotnem wystawieniu Betlejem idą teraz próby z wodewilu Krumłowicza „Królowa Przedmieścia" ze śpiewami i tańcami. Zamierzonem jest również zakupienie gramofonu czy patefonu elektryczno - radjowego, mogącego służyć zarówno do muzyki tanecznej, jak i do słuchania audycyj radjowych. Byłby to nabytek wielce pożądany dla sympatycznego lokalu Lutni.

Ryś.

× ZABAWA KARNAWAŁOWA W SOKOLE SIELECKIM. Dorocznym zwyczajem Tow. gimn. Sokół w Sielcu urządza w dniu 31 b.m. we własnym lokalu wielką zabawę karnawałową. Zabawa obfitować będzie w moc niespodzianek, co przy doborowej muzyce i obficie zaopatrzonym bufecie niewątpliwie pozwoli zabawić się gościom prawdziwie wesoło i przyjemnie. Początek zabawy o godz. 21-ej. Wejście tylko za zaproszeniami, po 3 zł. dla gości i po 2 zł. dla członków „Sokoła". Całkowity dochód przeznacza się na cele kulturalne Towarzystwa „Sokół w Sielcu".

Z OBYWATELSKIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO

W DĄBROWIE.

Powołany do życia dn. 15 b.m. Komitet ratunkowy pomocy najbiedniejszym, dotkniętym klęską bezrobocia w Dąbrowie, rozpoczął swoją działalność od zorganizowania zbiórki środków pieniężnych.

Zostały wydrukowane odezwy i listy ofiar, które są przez członków zarządu Komitetu doręczane, względnie rozsyłane do zarządów towarzystw przemysłowych, zrzeszeń zawodowych, organizacyj społecznych i filantropijnych, oraz do poszczególnych osób, które proszone są o zbieranie wśród swoich znajomych zobowiązań do wpłacania na rzecz Komitetu stałych składek w przeciągu 4 miesięcy.

Należy mieć nadzieję, że akcja ta da dodatnie wyniki i Komitet otrzyma niezbędne środki dla dokarmiania kilkuset osób, najwięcej dotkniętych klęską bezrobocia.

Dotychczas zostały zgłoszone następujące ofiary: Magistrat 1000 zł. miesięcznie, Urzędnicy Magistratu 1 proc. poborów miesięcznych, Kopalnia Flora 51 korcy węgla, Związek pracowników ubezpieczeń społecznych (Kasa chorych) pół proc. miesięcznych poborów, Urzędnicy Urzędu górniczego sosnowieckiego — 28 zł., Księża parafji Dąbrowskiej 28 zł. miesięcznie, PP. Kuniccy 100 zł., P. Marczewska 12 zł., p. Morgulec 44 zł., p. Bąbczyński 20 zł., p. Strzeszewski 10 zł.

Poza komisją finansową, która zajmuje się całokształtem spraw, związanych ze zbiórką dobrowolnych ofiar, pracują również dwie komisje: administracyjne, mianowicie: komisja kwalifikacyjna i komisja gospodarcza.

Zapomogi będą wydawane w formie bonów, dających prawo na otrzymanie w sklepach żywnościowych najniezbędniejszych produktów, bez prawa jednak zamiany na inne produkty lub pieniądze.

Bony będą wydawane tylko najbiedniejszym, którzy rzeczywiście znajdują się w sytuacji krytycznej i nie korzystają z zapomóg z innych instytucyj.

Dla określenia stopnia ubóstwa, Komitet będzie posługiwał się materjałami opieki społecznej Magistratu, jak również własnemi wywiadami na mieście.

Należy oczekiwać, że w bieżącym tygodniu uda się już określić w ogólnych zarysach wysokość środków, któremi Komitet będzie rozporządzał, jak również i prace poszczególnych komisyj tak się posuną, że będzie można już w końcu tygodnia przystąpić do rozdawania bonów dla najbiedniejszych rodzin.

Komitet zwrócił się o zapomogi do wszystkich sfer społecznych, do przemysłowców i kupców, właścicieli nieruchomości, rzemieślników, urzędników i t. d. i ma nadzieję, że nikt nie odmówi pomocy nieszczęśliwym ludziom, którzy cierpią biedę i głód wskutek klęski bezrobocia.

O ile do kogokolwiek nie dotrą listy ofiar Komitetu, niech złoży swą ofiarę w Banku Udziałowym na rachunek Komitetu. Niech nie będzie nikogo w Dąbrowie, kto nie poczuwałby się do obowiązku i nie okazał pomocy swym bliźnim, cierpiącym nędzę i głód.

EXPRESIKOWE KŁAMSTWA i KŁAMSTEWKA

na temat cennikowy.

Figlarny i „niezależny" „Expresik Zagłębia" znany jest z swej... prawdomówności i pod tym względem ma już ustaloną opinję. Jak potrafi kłamać ten brukowiec, można między mnóstwem innych kłamstw przekonać się choćby z zamieszczonej wczoraj w „Expresiku" notatki w sprawie zniżki cen artykułów spożywczych.

We wtorkowym nr. „Kurjera Zachodniego", podając ustalone przez komisję cennikową ceny mięsa, tłuszczu i wyrobów rzeźniczych, zamieściliśmy następującą uwagę:

Jak widać z podanych cen. mięso, tłuszcz i wyroby rzeźnicze w ciągu niecałego miesiąca spadły o 40 proc.. tymczasem inne artykuły i potrzeby wykazują minimalną zniżkę cen. a ponieważ władze rządowe zmierzają do tego, aby nastąpiła ogólna zniżka i potanienie, możeby więc należało obecnie zająć się zniżką cen innych artykułów. w tej liczbie także obniżeniem podatków i świadczeń socjalnych.

A dalej:

Jeżeli jednak postanowiono dążyć do ogólnej zniżki cen, winno to być stosowane w jaknajszerszym zakresie, gdyż wtedy tylko można liczyć na pewne wyniki. Owszem, mięso i tłuszcz są ważnemi artykułami. lecz nie jedynemi i z tego też względu trzeba zkolei i tem się zająć, nie pomijając oczywista wygórowanych opłat, podatków i świadczeń, mających duży wpływ na ceny artykułów i wszelkiego rodzaju towarów. Poprzestanie tylko na zniżce cen mięsa w dążeniu do ogólnego potanienia, nie daloby żadnego pozytywnego wyniku.

Tak brzmią dosłownie nasze uwagi, tymczasem Expresik, podając wczoraj powtórnie nowe ceny mięsa i wędlin, dodał następującą sentencję:

Dziwną tylko, lecz niedwuznaczną rolę odgrywa na naszym terenie „Kurjer Zachodni", organ, stojący na usługach obcego kapitału, a ostatnio wysługujący się pp.... rzeźnikom. W niedzielnym swym numerze starał się „Kurjerek" wytłumaczyć komisji cennikowej, że dalsza zniżka cen mięsa wieprzowego nie da się przeprowadzić, a w swych tępych wynurzeniach bredził coś o ciężkich warunkach pp. rzeźników. podatkach itp. Nic dziwnego, że tak nieudolna obrona pp. rzeźników nie mogła wpłynąć na stanowisko komisji cennikowej.

Od początku do końca jedno kłamstwo, gdyż w artykule tym właśnie wskazywaliśmy komisji, w jaki sposób można spowodować dalszą zniżkę ceny mięsa, mianowicie przez redukcję opłat i podatków przy [illegible] nierogacizny, wynoszących obecnie do 20 proc.

Tymczasem zakłamany brukowiec, który insynuował, że komisja cennikowa ustala ceny podług życzeń pp. rzeźników, usiłuje swoim zwyczajem wykręcić kota ogonem i, jak zwykle, ogłupić resztki swych czytelników.

Wywrotowcy

Z TUCZNEJ BABY.

Nielada przeprawę miała policja z uczestnikiem pochodu komunistycznego w dniu 1 maja ub. r. w Tucznej Babie, gm. Łosień. Już wczesnym rankiem grupa wyrostków urządziła demonstrację, wznosząc antypaństwowe okrzyki. Policja urządziła czaty, śledząc działalność manifestantów.

Gdy pochód z czerwoną płachtą na czele skierował się do Ząbkowic, wznosząc nieustannie hasła antypaństwowe policja zareagowała i wezwała uczestników pochodu do rozejścia się.

Zebrani ignorując zarządzenia stróży ładu publicznego, zaatakowali ich kamieniami. Dopiero przy użyciu kolb karabinowych pochód został rozproszony.

Organizatora pochodu 33-letniego Stanisława Podrazę z Tucznej Baby aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Wczoraj stawiono go wraz z uczestnikami pochodu 22-letnim Bolesławem Widawskim z Bielowizny i 30-letnim Władysławem Otrębskim z Tucznej Baby — przed Sąd okręgowy w Sosnowcu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali: Podraza na dwa miesiące więzienia, Widawski i Otrębski po dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

× LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH P. K. O. W Pocztowej Kasie Oszczędności odbyło się losowanie premjowych książeczek oszczędności. Premje w wysokości 1000 zł. padły na nast. numery: 50146, 50699, 50715, 51032, 51817, 52091, 522216, 52220, 52274, 52332, 52488, 52605, 63033, 53768, 54046, 544485, 54978, 55485, 56130, 58279, 58335, 59366, 60236, 61114, 61691, 61876, 61938, 62165, 63026, 63182, 64311, 64.808, 64823, 66285, 67679, 67987, 68123, 69206, 69208, 70905, 70979, 71169, 71438, 71668, 71773, 71949, 72009, 72495, 72633, 72642, 72843, 72904, 73016, 73083, 73179, 73428, 73484, 73613, 74629, 74657, 75077, 75173, 76027, 76291, 76680, 76749, 76860, 77207, 77297, 77402, 77332, 77603 77744, 78512, 78339, 78675, 78806, 78862, 78886, 81157, 81326, 81652, 81673, 81990, 82016, 82221, 83871, 83981, 84278, 84824, 84977, 85299, 85762, 86438, 86624, 87393, 87457, 87702, 88519, 88532, 88809, 89288, 89579, 89587, 89701, 89793, 90068, 90204, 90908, 90965, 91596, 91628, 92482, 93438, 93506, 93557, 94388, 95527, 95576, 95689, 96211, 96246, 96294, 96402, 97206, 97607, 98544, 99046, 99082, 99281, 99676.

× Z TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Dziś, o godz. o wiecz. w pierwszym, a o godz. 6.30 wiecz. w drugim terminie, w gmachu Magistratu w Sosnowcu, pokój nr. 1, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Tow. opieki nad zwierzętami, podług następującego porządku obrad: Zagajenie oraz wybór przewodniczącego i sekretarza. Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania. Sprawozdania: zarządu, rachunkowe i kasowe, komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie budżetu na 1931 rok. Wolne wnioski. Zarząd Tow. zwraca się do członków z uprzejmą prośbą o jaknajliczniejsze przybycie na wspomniane zebranie.

Popierajcie L. O. P. P.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Zł. 5 (pięć) które przyjąłem od p. Sitka składam na biedne dzieci. A. Grudziński, Będzin.

× DOŻYWOTNIA PREZESKA N.O.K. W uzupełnieniu onegdajszej notatki naszej z walnego zebrania N. O. K. w Czeladzi, dodajemy, że walne zebranie uchwaliło nadać godność dożywotniej prezeski honorowej p. W. Rączaszkowej, długoletniej prezesce koła.

× GWARANCJA B. KOMISARZA MARCZYŃSKIEGO W CZELADZI. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Czeladzi niezwykle gorąco debatowano nad ubezpieczeniem na wypadek zwolnienia z posady, trzech urzędników Magistratu. Komisarz Marczyński zagwarantował im na wypadek zwolnienia roczną odprawę i inne świadczenia. Gwarancję tę rada postanowiła zlikwidować z chwilą przyjęcia statutu emerytalnego pracowników miejskich. W gwarancji dr. Marczyńskiego uderza niezwykła „równość“ w traktowaniu podwładnych mu wówczas pracowników co nie wymaga komentarzy.

× BRAK ZAPAŁEK NA RYNKU. Wobec pogłosek, o mającej nastąpić w najbliższym czasie podwyżce cen zapałek, w ostatnim czasie daje się zauważyć w niektórych okręgach brak zapałek u detalicznych sprzedawców tytoniowych. Ponieważ koncesjonarjuszami na sprzedaż wyrobów tytoniowych są w przeważnej mierze inwalidzi wojenni, przeto Związek inwalidów wojennych R.P. wespół ze Związkiem Kupców Tytoniowych wystąpił do Ministerstwa skarbu z memorjałem, w którym prosi o wprowadzenie rozdziału zapałek (podobnie jak to ma miejsce z wyrobami tytoniowemi) sklepom tytoniowym — za pośrednictwem hurtowni tytoniowych.

× „MACHORKA“ W NOWEM OPAKOWANIU. Polski monopol tytoniowy wypuścił ostatnio na rynek tytoń „machorkę“ w nowem opakowaniu, przypominającem koperty: dotychczas „machorka“ sprzedawana była w opakowaniu, podobnem do opakowania tytoni t. zw. tureckich. Nowe opakowanie „machorki“ wprowadzone zostało tytułem próby z związku dokonywanem przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego eksperymentem pakowania większej ilości „machorki“ w worki, zamiast, jak dotychczas, w skrzynie drewniane.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj na V polu kop. „Saturn“ uległ wypadkowi robotnik Gola, N. Kolonja. Odłamy obrywanego przez Golę węgla, urwały mu jeden palec zupełnie, a całą rękę mocno okaleczyły. Oddano go pod opiekę lekarza.

ZE SPORTU.

Ping-pong

(TENIS POKOJOWY).

Otrzymujemy następujące uwagi:

Miły ten sport, w ciągu ostatnich kilku tygodni wzbudził ogromne zainteresowanie wśród młodzieży różnych sfer, o czem świadczyć mogą ciągłe rozgrywki klubowe czy też międzyklubowe, a ostatnio nawet urządzony turniej o mistrzostwo Zagłębia Dąbr. staraniem K.S.G.R. „Zagłębie“. Wśród ogólnej cyfry 25 zawodników obserwować można było także i kilku niezłych graczy Zagłębia, którzy jedynie przez ćwiczenia i treningi tego rodzaju, oraz przy dobrych chęciach mogą zrobić wiele dla sportu polskiego.

A jednak trzeba zwrócić uwagę także na strony ujemne, tak ze strony organizatorów, jak też i na ogólne zachowanie się zwolenników tegoż sportu, podczas rozgrywek z danym przeciwnikiem — to ostatnie należałoby poświęcić uwadze, gdyż tutaj pozostaje nam najwięcej do życzenia; t. z. kibiców najwięcej spotyka się wśród osób tych, które biorąc udział w rozgrywkach, albo zostały wyeliminowane, albo też mają na uwadze okolicę zamieszkania przeciwnika i przez to jedynie okazują mu nieżyczliwość w najwyższym stopniu, pozwalając sobie dość często w czasie gry na swojego rodzaju powiedzenka pod adresem „zamiejscowego“, — być może dlatego, że ma się do czynienia z silniejszym przeciwnikiem.

Ponieważ sam brałem udział w turnieju, a także miałem sposobność stwierdzić naocznie kilka faktów, o których nikt pochlebnie się nie wyrazi, przeto kilka ich mógłbym wymienić, z uwagi na to by nie zajmować zbyt wiele miejsca na łamach K. Z. nie uczynię tego, a sądzę że w przyszłości z powyższem spotykać się nie będziemy i złośliwe głosy niezadowolenia stron na sali w czasie gry umilkną.

Nie pomijajmy zwykłego przykładu np.: Czy w czasie mistrzostw międzynarodowych lub innych wolno jest okazywać niezadowolenie w stosunku do obcego gracza? — Nie. Bez względu na jego pochodzenie tego czynić nie wolno, natomiast z uznaniem spotyka się tylko ten który dobrze i pięknie gra, — rzecz prosta — żaden gracz za dobrze wypracowaną i wykończoną piłkę, o brawa upominać się nie będzie, ale także nie jest jego życzeniem, krytykować jego słabą stronę podczas trwającej gry. Podobne wypadki mają zwykle smutniejszy finał, gdyż sędzia w nader uprzejmy sposób zmusi impetyka do opuszczenia sali, gdzie odbywają się gry. Wolno nam być czyimś zwolennikiem czy kibicem, lecz wykluczonem jest jawne okazywanie niezadowolenia, a także nie wolno jest głośno o tem mówić.

Bol. Majcher.

DRUGI KURS NARCIARSKI W ŻEGIESTOWIE - ZDROJU. Tatrzańskie towarzystwo narciarskie zachęcone niezwykłem powodzeniem, jakiem cieszył się kurs narciarski urządzony w okresie świąt Bożego Narodzenia organizuje w dniach od 1 do 7 lutego rb. drugi kurs narciarski dla początkujących w Żegiestowie-Zdroju (koło Krynicy). Kurs ten prowadzić będą wytrawni instruktorzy pod kierownictwem płk. inż. Kaczanowskiego z Krakowa. Na zakończenie kursu uczestnicy tegoż odbędą piękną, całodniową wycieczkę do Lubowni na czeskim Spiszu (pas turystyczny). Opłata za kurs wynosi zł. 10 od osoby. Mieszkania dla uczestników kursu w nowocześnie urządzonym Domu zdrojowym z centralnem ogrzewaniem, ciepłą i zimną bieżącą wodą 2 zł. od osoby, całkowite dzienne utrzymanie w restauracji Domu zdrojowego (4 posiłki) 7 zł. Uczestnikom kursu przysługiwać będą ponadto znaczne zniżki od cen biletów kąpieli mineralnych i zwykłych. Zgłoszenia na kurs przyjmują: zarząd Zakładu zdrojowego w Żegiestowie (pow. Nowosądecki, woj. Krakowskie, poczta i stacja kolejowa w miejscu), tudzież Tatrzańskie towarzystwo narciarskie w Krakowie, ul. Jagiellońska 11 do dnia 1 lutego rb. ustnie lub pisemnie.

Szczegółowych informacyj udziela na życzenie red. Kawecki, Katowice, ul. Jagiellońska 5, tel. 21-06.

Jak ludność Ożarowic

zrozumiała obiecanki przedwyborcze.

Niebywałe poruszenie i wzburzenie wywołało wśród ludności Ożarowic ukazanie się we wsi sekwestratora urzędu skarbowego, który przybył celem nałożenia sekwestru u zalegających zopłatą podatków państwowych.

— Jakże to — wołali oburzeni mieszkańcy cichej wioski — toć przed wyborami obiecywano nam, że nietylko podatki zaległe zostaną umorzone, lecz ludność otrzyma także inne ulgi i dobrodziejstwa, a tu tymczasem, zamiast tego, coraz większa bieda, aż wreszcie ma nas dobić sekwestrator?

We wsi zawrzało. Gospodarze zaczęli się naradzać, wreszcie udali się do starostwa ze skargą na sekwestratora, który rzekomo miał zbyt ostro i bezwzględnie postępować przy ściąganiu podatków.

Na skutek skarg zarówno policja, jak i urząd skarbowy przeprowadził dochodzenie, które stwierdziło bezpodstawność zarzutów, co nie przeszkadza, że ludność Ożarowic nadal jest rozżalona, gdyż łudzono się, że zaległe podatki zostaną umorzone, a tu nagle taka niespodzianka.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

332.124 bezrobotnych w Polsce.

W tygodniu od 10 do 17 stycznia b. r. zaznaczył się dalszy wzrost bezrobocia. W dniu 17 stycznia liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 332.124 osób, co w porównaniu ze stanem z tygodnia poprzedniego (10-go stycznia) wykazuje wzrost o 10.584 bezrobotnych.

Stan bezrobocia w poszczególnych większych miastach przedstawia się następująco: m. Łódź 40.062 (spadek bezrobocia o 1.390), woj. Śląskie 35.090 (wzrost o 1.528), Sosnowiec 19.175 (wzrost o 2.001), Warszawa—miasto 18.555 (wzrost o 612), Poznań 14.739 (wzrost o 606), okręg łódzki bez m. Łodzi 14.431 (wzrost o 142), Częstochowa 13.080 (wzrost o 754), Kraków 12.152 (wzrost o 1.332), Bydgoszcz 10.885 (wzrost o 401) i t. d.

Z ogólnej liczby 332.124 bezrobotnych zasiłki ustawowe pobierało 104.199 osób.

Według poszczególnych zawodów bezrobocie przedstawiało się następująco: robotnicy budowlani 36.815, włókiennicy 34.352, metalowcy 25.243, szklarze 2.289, górnicy 8.832, hutnicy metalu 2.088, pracownicy umysłowi 22.658, pozostałe zawody 199.865, w tej liczbie robotników niewykwalifikowanych 169.885 osób.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 17 b. m. wynosiła 108.211 osób, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 2.346 osób, przez 2 dni —9.905, 3 dni — 47.193, 4 dni — 24.477 i przez 5 dni w tygodniu — 24.290 osób.

Kronika gospodarcza.

BRAK RÓWNOWAGI W STOSUNKACH HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH. Analiza obrotu towarowego Rzeszy niemieckiej w okresie styczeń — wrzesień 1930 r. wykazuje, że podczas gdy ogólny przywóz do Niemiec produktów spożywczych, surowców i półfabrykatów w porównaniu z tym samym okresem 1929 r. zmniejszył się o 20 proc., spadek przywozu z Polski w tych samych grupach towaru wyniósł 28.4 proc. Wynika z tego, że obecne nastawienie polityki gospodarczej Niemiec szczególnie silnie bije przywóz z Polski.

Dalszem potwierdzeniem zachwiania się równowagi na naszą niekorzyść w polsko-niemieckim obrocie towarowym jest fakt, że Niemcy w ostatnich miesiącach zwiększyły w liczbach względnych wywóz do Polski produktów, stanowiących 95 proc. ich ogólnego wywozu do Polski.

EKSPORT KILIMÓW. Według informacyj Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, eksport kilimów wyniósł w m. grudniu ub. r. 155 mtr. kw., t. j. zmalał w stosunku do miesiąca listopada o 7 proc. Przyczyną tego jest ostateczne wykończenie zamówień na sezon grudniowy. Z powyższej ilości wywiezionych do Szwecji 109 metr. kw., do Palestyny 36 m. kw. i do Szwajcarji 10 m. kw. Ceny zmian nie wykazały. Według dotychczasowych obliczeń, w styczniu r.b. nastąpiło dalsze znaczenie zmniejszenie się eksportu wskutek zakończenia sezonu i nienadejścia jeszcze zamówień na sezon następny.

EKSPANSJA GOSPODARCZA NIEMIEC WE FRANCJI. Wywóz gotowych wyrobów z Niemiec do Francji w okresie od 1925 do 1929 roku zwiększył się prawie pięciokrotnie, wynosił bowiem w 1925 r. — 115 milj. R.M., a w r. 1929 — 521.4 m. RM. W ciągu 9 miesięcy 1930 r. wywiozły Niemcy do Francji gotowych wyrobów za 538 milj. RM. Tak więc taryfowy traktat handlowy francusko-niemiecki okazał się dla Niemiec korzystnym; zajęły one na rynku francuskim miejsce przed Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

ZNIŻKA DYSKONTA W HOLANDJI. Holenderski bank emisyjny obniżył z dniem 24 b. m. swą stopę dyskontową z 3 na 2 i pół

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 28.1.

AKCJE: Bank Polski 133.00. Bank Zachodni 70.00, Lilpop 20.00, Starachowice 11.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.914, Nowy Jork 8.914. Londyn 43.32 i pół. Paryż 34.97, Praga 26.40 i pół, Włochy 46.71 i pół, Szwajcarja 172.60. Holandja 358.75, Stokholm 238.78, Berlin 212.01. Dol. War. pr. 8.91,20.

5 proc. Poż. Dolarowa zl. 49.25 — 50.50 — 50.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.75 — 52.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 17.60 — 17.50 — 17.40. Owies 19.00 — 20.25, Mąka żytnia 28.00, Groch Viktoria 26.00 — 31.00, Łubin żółty 27.00 — 30.00, Łubin niebieski 19.00 — 21.00, Siano luźne 7.00 — 7.50, Siano prasowane 7.80 — 8.50, Słoma prasowana 2.50 — 2.80.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabe.

Wyjaśnienia prawne

Czy osoba uznana sądownie za zmarłą może w wypadku zgłoszenia się odzyskać swój majątek, objęty przez sukcesorów?

Decyzja sądu, uznająca osobę zaginioną za zmarłą, pociąga za sobą, jak wiadomo, skutki cywilne śmierci tej osoby, czyli majątek, przez nią pozostawiony przechodzi na rzecz sukcesorów. Zwłaszcza w okresie powojennym, gdy ma miejsce znaczna ilość spraw o uznanie osoby za zmarłą, praktyczne znaczenie nader doniosłe posiada kwestja, czy gdy taka osoba uznana już sądownie za zmarłą zgłosi się, t. j. okaże że żyje, czy w tym wypadku może ona odzyskać swe mienie, znajdujące się już w rękach jej sukcesorów.

Kodeks cywilny z 1825 r. obowiązujący w b. Kongresówce zarządzał wyraźnie, iż w wypadku, gdy osoba uznana za zmarłą zjawi się lub byt jej dowiedziony będzie, można jest odebrać majątek swój w stanie, w jakim się znajduje, oraz szacunek przedmiotów pozbytych lub przedmioty za tenże szacunek nabyte.

Powyższe prawo odzyskania mienia służy osobie uznanej uprzednio za zmarłą w ciągu jednego roku od dnia, gdy otrzymała wiadomość o decyzji uznającej ją za zmarłą.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU CUKROWEGO WŚRÓD HARCERZY.

Sąd konkursowy w składzie pp.: prezesa związku harcerstwa polskiego min. Sołtana, naczelnika głównej kwatery męskiej St. Sedlaczka, przedstawiciela głównej kwatery żeńskiej J. Kamińskiej, oraz ze strony cukrownictwa Z. Psarskiego i red. M. Wańkowicza rozstrzygnął konkurs, rozpisany wśród harcerstwa polskiego na temat: „Co drużyna zrobiła w czasie od 1-go czerwca do 1-go września 1930 r., celem podniesienia spożycia cukru i zwalczania używania sacharyny, oraz jakie były wyniki tej akcji (o ile dało się zauważyć)“.

Drugą nagrodę w sumie zł. 2.000.— sąd konkursowy przyznał drużynie radomskiej pod kierownictwem druha Cz. Gołaszewskiego; nagrody po 300 zł. przyznano: I. drużynie im. St. Czarneckiego w Nisku pod kierownictwem dha St. Sokołowskiego, oraz drużynie im. B. Głowackiego we Frampolu pod kierownictwem dha Zydorczyka. Pozatem przyznano poszczególnym drużynom w różnych miejscowościach siedem nagród po 100 złotych.

Pierwszej nagrody nie przyznano. Prace drużyn naogół zdradzały wielki zasób wysiłku i pomysłowości. Tak np. drużyna nagrodzona drugą nagrodą wygłosiła 50 odczytów po wsiach, inna drużyna urządziła 17 przedstawień na rynku w Nisku, szereg [illegible] kostjumowych, turniejów gier [illegible] cukru z pastylkami sacharyny, marsz 450 klm. po kraju ze specjalnemi kostjumami, pozatem drużyny układały kuplety, śpiewy, urządzały tańce propagandowe, napisy na namiotach i t. p.

Kronika Zawiercia.

× **STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ.** 25 bm. odbyło się zebranie ogólne członków Stow. młodzieży polskiej męskiej w lokalu własnym w obecności ks. patrona Stanisława Kopcia oraz 47 druhów. Po zagajeniu zebrania przez prezesa druha St. Kabałę poproszono na przewodniczącego ks. Kopcia, poczem dr. Kabała złożył dokładne i rzeczowe sprawozdanie, obrazujące wielostronną pracę stowarzyszenia. Następnie sprawozdanie kasowe złożył skarbnik St. Piwowarczyk. Ogólny dochód za rok ubiegły wyniósł 1375 zł., wydatki zaś na cele kulturalno - oświatowe i administracyjne zł. 977.20. Pozostałość wynosi zł. 397.20. Stowarzyszenie zdane było przeważnie na swą własną pomoc, ze sprawozdań wynika, iż działalność była ożywiona bardzo i owocna. Zarządowi udzielono absolutorjum i wyrażono podziękowanie za jego trudy.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: prezes K. Kucyper, sekretarz M. Kocela, skarbnik Piwowarczyk, naczelnik St. Kabała i inn.

Nowowybranemu zarządowi należy życzyć, aby nadal przyczyniał się do rozwoju sympatycznego stowarzyszenia które zasługuje na uwagę i poparcie społeczeństwa.

× **WYSOKIE OPŁATY.** Od uczniów rzemieślniczych otrzymujemy uwagi o zbyt wysokich opłatach przy wyzwolinach na czeladników. Opłaty te wynoszą 75 zł., w tem na rzecz Izby Rzemieślniczej 40 zł. Wielu kandydatów na czeladników nie może zdobyć się na takie sumy, zwłaszcza dzisiaj, gdy brak pracy. Należałoby przynajmniej dla biedniejszych porobić pewne ulgi.

× **Z NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET.** We czwartek 29 b. m. o godz. 5 popoł. w kancelarji plebanji odbędzie się ogólne zebranie Narod. organizacji kobiet. Na porządku obrad są: sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowego zarządu. Udział wszystkich członkiń obowiązkowy.

× **Z TOW. GIMN. „SOKÓŁ".** Na zebraniu zarządu Tow. gimn. „Sokół" w dniu 27 bm. w związku ze zbliżającem się zebraniem ogólnem, którego termin ustalono na dz. 24 lutego, omawiano obszernie sprawę wychowania fizycznego. Po referacie, obrazującym wyniki zlotu poznańskiego, w ożywionej dyskusji stwierdzono, że akcja, prowadzona przez liczne koła sportowe, mija się z celem i nie przyczynia się należycie do podniesienia sprawności fizycznej szerokich warstw narodu, gdyż ma na celu jedynie osiągnięcie pewnych maksymalnych wyczynów, dostępnych dla zawodowo uprawiających sport jednostek. Natomiast do odrodzenia fizycznego narodu prowadzi najpewniej plan prac sokolich, który ma na celu osiąganie wyników średnich, lecz stale podnoszonych, przez możliwie szerokie koła młodzieży. Następnie zatwierdzono sprawozdanie z tegorocznej zabawy, przyjęto kilkunastu nowych członków i omawiano sprawę budowy sokolni, na który to cel stale zbierane są drobne ofiary. Sumę, zebraną wśród członków „Sokoła" na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" przekazano do zarządu okręgu.

× **Z PIŃCZYC.** Od szeregu lat istniała linja telefoniczna od szosy przy wsi Zabijak do Pińczyc, łącząca tutejszą gminę ze światem i mająca doniosłe znaczenie dla mieszkańców gminy.

Gdy przeniesiono posterunek Policji Państwowej z Pińczyc do Mierzęcic, Urząd gminny rozpoczął starania o przejęcie stacji telefonicznej, która dotąd mieściła się w urzędzie policyjnym. Jednak zarząd telefonów postawił takie wygórowane warunki, że te przechodziły siłę gminy. Trzeba było więc zrezygnować z telefonu ze szkodą dla mieszkańców.

Ale cóż robi zarząd telefonów? Ani słupów telefonicznych, ani drutu nie usunięto, majątek publiczny pozostawiono na pastwę losu, część słupów zginęła, inne zgniły, gdzieniegdzie zwisają jeszcze smutne resztki drutów.

Zarząd telefonów mógł być otrzymać pewną zapłatę i stały abonament od gminy, gmina miałaby wygodę z telefonu. Tymczasem przez niezrozumiały upór biurokratyczny i wygórowane żądania obie strony są stratne.

Obecnie gdy w Sejmie omawiana jest m. i. i gospodarka Min. poczt i telegrafów, podnosimy głos w tej sprawie. Może dowiedzą się, gdzie należy, o tej drobnej napozór sprawie, która może jednak i w innych okolicach kraju się powtarza. Wszak na budowę linji telefonicznych płacą szerokie masy mieszkańców, które chciałyby widzieć więcej celową i rozumniejszą gospodarkę.

To co stało się z linją telefoniczną do Pińczyc, jest obrazem złej i dotkliwej gospodarki. L.

Kronika Olkuska.

× **WIECZÓR TOWARZYSKI.** Stowarzyszenie młodz. polskiej w Olkuszu urządza w dniu 1 lutego rb. w sali Resursy olkuskiej dla swoich członków i zaproszonych gości wieczór towarzyski.

× **KRADZIEŻ FUTER W WOLBROMIU.** Onegdaj nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Berka Frydmana w Wolbromiu i skradli 2 futra, oraz 2 palta męskie, ogólnej wartości około 1500 złotych. Złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą urwania zawiasów u drzwi w czasie nieobecności mieszkańców domu. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

× **NAUKA W LAS NIE POSZŁA.** P. Kazimierz Rotter z Wolbromia zameldował na posterunku Pol. P. w Wolbromiu o przywłaszczeniu przez służącą Janinę Miskównę, pochodzącą z Olkusza 22 zł. z groszami i swetra na szkodę St. Traczowej z Wolbromia. Miskówna ukrywa się. Jak dochodzenie ustaliło, Miskówna przedtem dziewczyna uczciwa, skłonności złych nabyła w Bolszewji, skąd niedawno wróciła.

× **POCZĘSTOWALI GO PO WESELU.** Jan Gajda z Kwaśniowa, gm. Ogrodzieniec wracał w dniu 26 bm. późno wieczorem do domu z wesela. Zaledwie oddalił się od domu weselnego, gdy z za płotu napadło na niego 4 ludzi, również uczestników wesela i poczęli go częstować kijami i nożami.

Zbitemu do nieprzytomności Gajdzie pierwszej pomocy udzielił lekarz, poczem odwieziono go do szpitala w Olkuszu. Oprócz wielu ran, ma on przebite płuco.

Sprawców bestjalskiego pobicia mieszkańców Kwaśniowa: Władysława Płonkę, Wład. Sodurskiego, Piotra Płonkę i Stanisława Polana, tymczasem zatrzymano.

SATKO VEL ZADKO

Oszust o 3 nazwiskach.

Sławny oszust łódzki 25-letni Franciszek Satko vel Zadko, obrał sobie za teren swych występów okolice Sosnowca.

W wioskach i gminach, gdzie ludność mało ma do czynienia ze służbą śledczą, Satko odwiedzał wszystkie sklepiki spożywcze i przedstawiając się jako kierownik wydziału śledczego w Sosnowcu, przeprowadzał skrupulatne rewizje w poszukiwaniu wódki i papierosów. Często zaś zjawiał się także wieczorami, spisując protokóły za nieprzestrzeganie godzin handlowych.

Wszyscy przerażeni surową miną „p. kierownika" starali się za wszelką cenę pozyskać jego względy.

Jeden ze sklepikarzy zdobył się na odwagę i poprosił uprzejmie „p. kierownika" do suto zastawionego stołu. Satko ze słowami, iż w tych razach nie zwykł odmawiać — zasiadł za stołem z godnym podziwu apetytem.

Od tej chwili sklepikarze nieco ochłonęli, powtarzając sobie wzajemnie, że „p. kierownik" jest b. dobry i wyrozumiały człowiek. Przyjmowano go już od tej pory poczęstunkami.

W krótkim czasie „p. kierownikowi" noga się powinęła i zdemaskowano go w czasie podobnej wizyty u właścicielki sklepiku spożywczego we wsi Bór. gm. Niwka, Józefy Guzikowej. Jak się okazało, Guzikowa była tą ofiarą, od której, między innemi, oszust wyłudzał datki.

Aresztowany oszust, jak ustaliło dochodzenie, przedstawiał się jako kierownik wydziału śledczego coraz to pod innym nazwiskiem: Grunwald, Kwiatkowski i Zadko.

Onegdaj sąd grodzki w Sosnowcu skazał go na trzy miesiące więzienia. Skazany odbywa karę.

Dalszy wzrost składek

NA POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH.

Według stanu z dnia 25 stycznia b. r. ogólna suma składek na pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich, który ma stanąć w morzu u wnijścia do portu gdyńskiego, wynosiła 336.838 zł. W tej pozycji mieści się suma około 35.000 zł., zebrana drogą składek wśród Polaków - emigrantów, zamieszkałych na terenie działalności konsulatu polskiego w New Yorku. Podkreślić należy, że ofiara Polonji amerykańskiej składa się w przeważnej mierze z drobnych składek groszowych.

Akcja składkowa wśród społeczeństwa w Polsce rozwija się nadal pomyślnie i składają się na nią również drobne datki najszerszych warstw społeczeństwa, przez co wzniesienie pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni nabiera tem większego znaczenia.

DELIKATNY.

— Oto idzie wasz lekarz domowy. Dlaczego mu się nie kłaniasz?

— Przejdźmy na drugą stronę. Przykro mi się z nim spotkać. Tak dawno już nie chorowałem!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

16)

— Nie — odpowiedziała, piekąc raka, gdyż jak zwykle, została zaskoczona na przeglądaniu się w lustrze. Było to jej ulubione zajęcie, któremu poświęcała połowę dnia. I teraz siedziała przed wielką szafą lustrzaną, w której odbijało się znajdujące się nawprost, otwarte w tej chwili okno oraz drzwi, prowadzące do łazienki.

Sielski wyszedł, a Nastusia powróciła do przerwanej lustracji swych wdzięków. Założyła nogę na nogę, badając efekt łydki z profilu. Było to jej największe zmartwienie, któremu nie wiedziała, jak zaradzić. Jędrek przyciął jej kiedyś, że ma nogi jak wałki od magli, „bez żadnego wcięcia", a już kostki „toby nie objął obiema rękami". Jędrek był znawcą i nie patrzył na wiejskie dziewuchy, mówiąc, że jeżeli się ożeni, to z panienką z miasta, nie z żadną „Maryśką".

Na szczęście Nastusia dowiedziała się ostatnio od pokojówki z Zarzecza, że tamtejsze panienki gimnastykują się, żeby nie utyć i nabrać zgrabnych kształtów, i postanowiła uciec się do tego środka osobiście. Przyjaciółka pokazała jej niektóre „sztuki", coprawda niebardzo dokładnie i odtąd Nastusia mordowała się dzień w dzień w swoim pokoiku, wykręcając nogi i rozbijając się na wszystkie boki. Czyniła to w jak największej tajemnicy, z obawy dostania się na języki. Tylko gospodyni nie mogła się wydziwić, co ona taka posiniaczona, i robiła złośliwe aluzje, że to się niby daje wszystkim szczypać.

Po minutowej kontemplacji nieszczęsnych nóg Nastusia podniosła się ostrożnie z krzesła i stanąwszy przed lustrem, zaczęła niemi wymachiwać na wszystkie boki. Szło jej to niezgrabnie i aby nic upaść, musiała się chwytać to szafy to krzesła. Aż wkońcu, przy jakimś silnym wymachu w bok, straciła równowagę i gruchnęła o ziemię, aż się rozległo. O mało nie wybiła sobą lustra. Napół martwa ze strachu, pozbierała się pośpiesznie i stanęła, nasłuchując. Ale jakoś, na szczęście, ani pan się nie odezwał, ani pani. Usiadła więc zpowrotem na krześle, w jak najkorzystniejszej pozie, bo z nogami pod krzesłem i wpatrzyła się z zachwytem o swoje odbicie: w pucułowatą, rumianą twarz z niebieskiemi jak niezapominajki oczami i w szerokie, zażywne kształty, opasane białym ażurowym fartuszkiem. Właśnie podnosiła ręce do krótkiej modnej fryzury, gdy usłyszała skrzypnięcie drzwi od łazienki i zobaczyła w lustrze sylwetkę pani, przebiegającej do swego pokoju. Nastusia wstała, przeciągnęła się, ziewnęła i stanęła na środku pokoju w gotowości na zawołanie. Ale upłynęło kilka minut, a pani jak nie wołała, tak nie wołała. Zwróciła się tedy zpowrotem do lustra, mrucząc gniewnie, że „biedny człowiek nawet się wyspać nie może. Ciągiem tylko waruj, jak ten pies".

— Nastusiu, pani cię już dzisiaj nie potrzebuje. Możesz iść.

W drzwiach różowo oświetlonego pokoju pani stał pan w piżamie. Przed toaletą majaczyła sylwetka pani.

— Dobrze, proszę jaśnie pana.

Drzwi zamknęły się z głośnem stuknięciem. Schodząc nadół, Nastusia usłyszała ożywioną, prawie kłótliwą rozmowę, podniesiony, ostry głos pana i łagodny błagalny głosik pani.

— Znów się żrą pomyślała złośliwie. — Spokoju jej nie daje. A toćbym rzuciła takiego chłopa i poszła w świat. Widać o dziedzica z Czarnego Dworu. Swarny chłopak, a oczy to ma jak te szpilki. Aż po kościach chodzi. Ale mój przyjemniejszy.

Zeszła nadół, zajrzała do kuchni, sprawdziła, czy Jędrek, gospodyni i druga pokojówka śpią, i zamknęła się w swoim pokoiku. Kuchenny zegar wskazywał pięć po dziesiątej. Rozebrała sobie łóżko, otworzyła okno i odepchnęła lekko okiennicę, tak aby z zewnątrz wydawała się zamknięta. Następnie zdjęła „liberję", przywdziała „barchaniaka" i rzuciła się na łóżko. Nie upłynęło dwóch minut, gdy w małym pokoiku rozległo się świszczące chrapanie. W kącie paliła się świeczka.

Przez szparę okiennicy zaglądał księżyc. Nastusia spała zdrowym snem wiejskiej nimfy. Cały dom spał. I państwo na górze i służba na dole. Jedynie park nie spał, pełen dziwnego, widmowego życia. Lecz tylko księżyc był świadkiem upiornych pląsów białych postaci, które przemykały się między drzewami i przepadały ni to w powietrzu, ni to w ziemi. Ale około godziny pierwszej zjawił się drugi świadek, opatrzony parą ludzkich oczu, bystrych uszu i lekkich, prawie kocich nóg. Przeskoczył przez parkan i chwilę czaił się na czworakach w cieniu grubego drzewa, jakby wypatrując czegoś, czy też wyczekując stosownej dla siebie chwili.

C. d. n.

SENSACYJNY PROCES
o — alchemję.

W Niemczech a i poza ich granicami olbrzymią sensację wzbudza obecnie proces, jaki toczy się przeciwko blacharzowi Tausendowi, któremu się udało „nabrać“ nietylko Ludendorffa, ale całą galerję wielkich przemysłowców z Kolinji, Monachjum i Wiednia. Oskarżony w swych zeznaniach opowiedział ciekawe szczegóły o „towarzystwie 164“, które z początku finansowało eksperymenty Tausenda. Sąd nie ustalił, ile właściwie towarzystwo to włożyło w przedsiębiorstwo Tausenda, w każdym razie kwota wynosiła około 500 tys. marek. Przedtem Tausend przeprowadził cały szereg eksperymentów i w ten sposób udało mu się pozyskać zaufanie tych ludzi, którzy naprawdę wierzyli mu, że potrafi sztucznie wytwarzać „złoto syntetyczne“.

Na ławie oskarżonych powinien jednakowoż zasiąść też Ludendorff, który na swe cele polityczne otrzymał większą część tej kwoty, bo jak Tausend zapewnia, on sam otrzymał tylko 10.000 marek. „Towarzystwo 164“ zostało w końcu rozwiązane, ponieważ Ludendorff wystąpił z niego, pokłóciwszy się z hitlerowcami. Ludendorff jednak nie zwrócił otrzymanych kwot, powodując się na wyraźną umowę, która go zwalniała z obowiązku składania rachunków za pobrane sumy. Stworzono potem nowe towarzystwo pod nazwą „Tausedsche Studiengesellschaft“ Tausend zastrzegł dla siebie teraz 25 procent wszystkich sum, które wpłynęły do kasy towarzystwa. Wszyscy członkowie zobowiązali się słowem honoru zachować jaknajściślejsze milczenie o jego eksperymentach. Towarzystwo istnieć miało tak długo, aż Tausend udoskonali swą metodę fabrykacji złota. Członkowie złożyli sumę 800 tys. marek, z której to kwoty Tausend otrzymał tylko ćwierć, a gdzie reszta się podziała, nie wie, ponieważ agendy prowadził sekretarz. Następcą Ludendorffa w towarzystwie tem był saski przemysłowiec Küchenmeister, który jak wiadomo, dostarczył auta mordercom Rathenaua. Najważniejszemi członkami towarzystwa byli wiedeńscy przemysłowcy bracia Schoeller oraz książęta Waldenburg. Jak dalece poważnie traktowano eksperymenty Tausenda, świadczy o tem okoliczność, że postawiono mu do dyspozycji mennicę państwową w Monachjum, gdzie Tausend przez trzy dni pracował, a nawet udało mu się „sztucznie“ wytworzyć trochę złota i srebra, które najprawdopodobniej jednakowoż przemycił do laboratorjum. Na pytanie przewodniczącego, poco potrzebne były takie kwoty, skoro oświadczył, że potrafi za jednym zamachem sztucznie wytworzyć 6 kg. złota, odmówił Tausend odpowiedzi. Oskarżony wogóle zachowuje podczas procesu niezwykłą pewność siebie, a nawet udaje wielkiego przyjaciela ludzkości, utrzymując, że chciał wynaleźć małe aparaty, zapomocą których biedni ludzie mogliby sami wytwarzać złoto.

Wielka afera
OSZUKAŃCZA.

W ostatnich tygodniach władze kolejowe zwróciły uwagę, iż z ulgowych biletów tygodniowych na linji Warszawa — Żyrardów, korzystają osoby do tego nieupoważnione.

Celem wykrycia źródła pochodzenia tych biletów władze kolejowe zwróciły się do policji, która w wyniku kilku obław zatrzymała ogółem 70 osób.

Policja stwierdziła, że z biletów tych korzystały osoby do tego nieuprawnione, jak właściciele sklepów, nieruchomości, urzędnicy prywatni i t. d. Dalej stwierdzono że dostawcą tych biletów był niejaki M. Jakubowicz, zamieszkały w Żyrardowie. W mieszkaniu jego znaleziono kilkadziesiąt niewypełnionych jeszcze deklaracyj, uprawniających do nabycia biletu tygodniowego, jak również kilkanaście pieczątek różnych firm, któremi zaopatrywał wystawiane przez siebie deklaracje.

Według obliczeń szkody, jakie poniósł zarząd kolejowy z powodu tych machinacyj, przekraczają 200.000 zł., gdyż oszustwa popełniane były od stycznia 1930 r.

Korzystających nieprawnie z biletów tygodniowych postawiono w stan oskarżenia. Jakubowicza, którego popularnie nazywano „panem naczelnikiem“ osadzono w więzieniu. W aferze zamieszanych jest kilku funkcjonarjuszy kolejowych, którzy również w niedługim czasie podzielą los Jakubowicza.

NIESZKODLIWA TRUCIZNA.

Pewien Szkot kupił w N. Jorku butelkę whisky. Oczywiście od przemytnika. Pokazuje ją przyjacielowi, który powąchał trunek i poradził:

— Wyrzuć to zaraz; to jest czysty alkohol metylowy, od którego można stracić wzrok.

Następnego dnia znów się spotykają.

— Co zrobiłeś z tym alkoholem metylowym? — pyta przyjaciel.

— Sprzedałem memu wujowi. On już i tak od dwóch lat nic nie widzi.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI